

# DZIENNIK WILEŃSKI

## GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja al. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44  
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Środa 17 Listopada 1937 r.

Nr. 316

### BARBARA BRZOSTOWSKA

CÓRKA STANISŁAWA I JANINY Z BRZOSTOWSKICH  
opatrzona ŚŚ. Sakramentami, zmarła w Wilnie w dniu 16-go listopada 1937 roku, przeżywszy lat 22.

Eksportacja zwłok nastąpi z domu żałoby (ul. Wielka Nr. 56) w środę, dnia 17 listopada, o godzinie w pół do 7-., wieczorem do kościoła Św. Jana.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w czwartek, 18 listopada, o godzinie 10-ej rano w kościele Św. Jana, po którym nastąpi pogrzeb na cmentarzu S-go Piotra i Pawła na Antokolu.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu  
RODZICE, BRAT I SIOSTRY.

## Katastrofa lotnicza w Belgii

### Zginęła w niej cała rodzina książąt Heskich

OSTENDA. 16.11. W pobliżu Ostendy rozbił się samolot pasażerski, kursujący na linii Monachium—Bruksela—Londyn. 8 osób poniosło śmierć na miejscu.

BRUKSELA. 16.11. Belgijski samolot komunikacyjny, który rozbił się dziś w okolicy Ostendy, utrzymywał do ostatniej chwili radiowe połączenie z lotniskiem. Wypadek na-

stał w pobliżu kolejowego dworca małej miejscowości Steene, położonej o 4 klm. od Ostendy. Samolot zawadził skrzydłem o jeden z kominów, znajdującej się tam cegielni i runął na ziemię. Mimo wyłączenia motoru aparat stanął w płomieniach. Liczba ofiar katastrofy wynosi 11 osób, z czego 3 są członkami załogi. Wśród zabitych pasażerów znajduje się wdowa niedawno zmarłego W. Księcia Ernesta Ludwika Heskiego, Eleonora, jej syn W. Książę Jerzy Donatus Heskii, jego żona Cecylia, urodzona księżniczka grecka oraz dwaj jego synowie Ludwik Ernest i Aleksander Jerzy. Rodzina książąt Heskich była w drodze do Londynu, gdzie w tych dniach ma się odbyć ślub trzeciego z młodych książąt Heskich Ludwika Hermana. Pozostałymi zabitymi pasażerami są: baron Riedessel zu Eisenbach, hrz. Martens oraz pokojówka księżnej Lina Hann.

BRUKSELA. 16.11. Samolot, który uległ katastrofie w Steene, w pobliżu Ostendy, był trzymotorowcem belgijskim typu Junkers ze zna-

BOMBY W IRLANDII.



W rocznicę zawieszenia broni w Dublinie podrzuciono bomby.

## Chińczycy przygotowują obronę

### wzdłuż dolnego biegu rzeki Żółtej

PARYŻ 16.11. Korespondent Havasa w Tokio przeprowadził wywiad z premierem księciem Koneye. Premier Japonii oświadczył, że nie możemy liczyć w obecnej chwili z bliskim końcem działań wojennych, w rzeczywistości bowiem polki zależy wyłącznie od Nankinu, który dotychczas nie dał żadnego znaku, wskazującego na zmianę swego stanowiska. Na pytanie, czy przyłączenie się oficjalne Chin do bloku antykomunistycznego będzie jedynym z żądań Japonii — książę Koneye oświadczył, że w tym zakresie rozwój wypadków z pewnością odpowie naszym życzeniom, lecz przyłączenia się do bloku nie będzie naszym zadaniem bezwzględnym. Japonia bowiem stoi na stanowisku, iż chciała i chce nadal ograniczyć wpływy komunistyczne w łonie rządu chińskiego. Dalej korespondent Havasa zapytał premiera, czy pomimo zasadniczego sprzeciwu Japonii wobec interwencji obcej, możliwym będzie do przyjęcia mediacja jednego z mocarstw, wczającego się oczywiście z rzeczywistą sytuacją na Dalekim Wschodzie. Na to premier odpowiedział, że Japonia nie szuka takiego pośrednictwa, lecz nie ma żadnych podstaw do odrzucenia zasady me-

diacji w wypadku, gdyby rzeczywistość liczone się ze stanem faktycznym na Dalekim Wschodzie.

### POŻYCZKA NIEMIECKA.

TOKIO 16.11. Agencja Domei donosi z Singking, że rząd Mandżukuo oficjalnie ogłosił, że instytucja bankowa niemiecka Otto Wolf uczyniła pierwszej pożyczki Mandżukuo w wysokości 35 mln. jen z przeznaczeniem na zakup towarów niemieckich.

### TSINGFENG — OŚRODKIEM OPORU 29 ARMII CHIŃSKIEJ

SZANGHAJ 16.11. Ze źródeł chińskich donoszą, że miasto Tsingfeng jest obecnie ośrodkiem oporu 29 armii chińskiej, która w dniu wczorajszym ewakuowała Taming. Według Central News wojska chińskie przygotowują się do obrony południowego brzegu rzeki Żółtej. Ta sama agencja podaje, że batalion chiński zaatakował w nocy z 14 na 15 bm. lotnisko japońskie w Hantan (Hopei) i zniszczył 6 samolotów, 1000 baniek benzyny i wielką ilość bomb. Ruchome oddziały chińskie wykazują ożywioną działalność na wschód od linii kolejowej Pekin —

Hankou, zdobywając kilka miejscowości położonych zaledwie w odległości 15 klm. od toru kolejowego. Prasa chińska donosi, że Japończycy wyładowali na wyspie Czangin-cza w dolnym biegu Yangtse, zagrożając w ten sposób skrzydło wojsk chińskich, cofających się na zachód w kierunku Usih.

Przedstawiciel armii japońskiej oświadczył, że na froncie północnym Japończycy dotarli do punktu, położonego o 4 klm. na północ od Hoangho. Lotnictwo japońskie bombardowało wczoraj cały okręg położony pomiędzy Szanghaem a Nankinem. Szczególnie ucierpiał miasto Suzczi i Usih.

### WALKI W CHINACH

TOKIO 17.11. Komunikat dowództwa wojsk japońskich w Chinach: Na wszystkich frontach ożywiona działalność lotnictwa japońskiego, które bombardowało obiekty wojskowe i zgrupowania wojsk chińskich w prowincjach Szantung, Kiangsu i na zachodnim brzegu jeziora Tajhu, ważne punkty strategiczne na kolei Tientsin — Pukou, południowe brzegi rzeki Żółtej (Hoangho) oraz Nankin.

Front Szantung: Natarcie na m. Tsinan, stolicę prowincji Szantung rozwija się pomyślnie. Kolumna japońska idąc wzdłuż brzegów rzeki Żółtej (Hoangho) zajęła Cziaszan (8 klm. na północ od Tsinan). Inny oddział japoński zajął żelazny most na rzece Żółtej. Chińczycy uszkodzili most w dwóch miejscach przed nadejściem Japończyków. Kolumna japońska, operująca na północy, zajęła linię Szangho (60 klm. na północ od Tsinan oraz Anczeng, stację na kolei Tientsin — Pukou (20 klm. na północ — zachód od Tsinan).

Front szanghajski: Natarcie japońskie na Suzczi (na linii kolejowej Szanghaj — Nankin) postępuje naprzód. Desant japoński, który wyładował w Pajmao połączył się z kolumnami japońskimi idącymi od Taitangu. Nieprzyjaciel ewakuuje Czangczu.

### Z Hiszpanii

MADRYT 16.11. Na miejsce generała Miaja komendantem wojskowym Madrytu został mianowany gen. Cardenal. Gen. Cardenal współpracował z gen. Miaja od pierwszych dni obrony Madrytu.

### ZAKŁADANIE MIN

SALAMANKA 16.11. Władze powstańcze komunikują, iż zakładacze min zakończyli swą pracę wzdłuż wschodnich wybrzeży Hiszpanii czerwonej. Statki strażnicze i okręty floty narodowej pełnią obecnie regularną służbę w pobliżu portów rządowych.

Pomóż pracy Stron, Narodowej, nad odzyskaniem kraju  
Wpłać ofiarę na tę akcję na konto 700-582

## Nowy kurator Z. N. P.

### porozumiewa się z zawieszonym zarządem ZNP

WARSZAWA. 16.11. Nowy kurator ZNP, urzędnik min. oświaty Maciszewski, do którego b. prezes zawieszzonego zarządu Kolanko odniósł się przychylnie, ma być zbliżony do „Naprawy”. Jednym z pierwszych jego pociągów było nawiązanie kontaktu z zawieszonym zarządem. Odbyło się to w formie konferencji z b. wiceprezesa ZNP Nowickim w sprawie terminu i zorganizowania dorocznego zjazdu walnego Związku.

WARSZAWA. 16.11. Minister W. R. i O. P. w porozumieniu z mi-

nistrem spraw wewnętrznych w dniu 16 b. m. powołał radę przy kuratorze Związku Nauczycielstwa Polskiego w składzie następującym: 1) K. Siewski, kierownik rachuby w kuratorium warszawskim, 2) K. Klimmek, nauczyciel, 3) S. Kozłowski, podinspektor szkolny w Warszawie, 4) W. Plewiński, kierownik szkoły powsz. w Żyrardowie, 5) Cz. Statkiewicz, naczelnik wydziału szkół powszechnych w kuratorium warszawskim, 6) Fr. Zawadzki, nauczyciel państwowego wyższego kursu nauczycielskiego w Warszawie.

## Deklaracja konferencji brukselskiej

### zaogni sytuację na D. Wschodzie

BRUKSELA. 16.11. Obrady nadzłagodzeniem deklaracji konferencji 9-tych mocarstw w sensie znalezienia formuły, która pozwoliła osiągnąć jednogłośnie, ze względu na zastrzeżenia Włoch nie doprowadziły do porozumienia.

Z 19-u reprezentowanych państw na konferencji 9-u mocarstw, 15 zaproponowało wspólną deklarację.

Włochy głosowały przeciw, Szwecja, Dania i Norwegia wstrzymały się od głosowania.

Przedstawiciel Włoch oświadczył, że deklaracja zamiast ułatwić ułagodzenie konfliktu może wytworzyć niebezpieczne komplikacje. Włochy nie mogą w tych warunkach przyjąć za to odpowiedzialności przez przyłączenie się do deklaracji.

## Rozruchy w Palestynie

### Wojska angielskie ścigają Arabów

HAIFA. 16.11. Trzy kompanie wojsk brytyjskich wspomagane przez samoloty i oddziały policyjne rozpozwały wczoraj poszukiwania band arabskich w okolicy Safed. Wczoraj doszło do ostrej wymiany strzałów pomiędzy oddziałem woj-

skowym i arabami. JERUZOLIMA. 16.11. Nieznani sprawcy zastrzelili policjanta narodowości arabskiej, stojącego na posterunku w odległości 20 m. od urzędu policyjnego. Wdrożono energiczne dochodzenie.

## Francja protestuje w Berlinie

### przeciw usunięciu korespondenta Havasa

PARYŻ 16.11. Agencja Havasa donosi z Berlina, że ambasador francuski odwiedził dziś rano ministra spr. zagr. von Neuratha i poruszył w rozmowie sprawę wysiedlenia korespondenta Havasa Ravoux.

W związku z demarche ambasador Ravoux został uprzedzony, że termin opuszczenia przez niego terytorium Rzeszy został przekładony do 7 dni.

## Konfiskata „Motorów” Zagadłowicza

KRAKÓW. 16.11. Emil Zagadłowicz wydał w Krakowie nową dwutomową powieść pt. „Motory”. Z polecenia starosty grodzkiego w Krakowie powieść ta uległa konfiskacie, także przez wzgląd na obyczajność publiczną.

Jest to już druga powieść Zagadłowicza, która uległa konfiskacie. Upřednio skonfiskowano również z podobnych motywów, powieść jego „Zmory”.



# Wyrok w procesie ks. Gramza

zapadnie w dniu dzisiejszym o godz. 12-ej

## PRZEMOWY OSKARZENIA I OBRONY.

Wczoraj odbył się przed Sądem Okręgowym w Wilnie ciąg dalszy rozprawy, z oskarżenia prywatnego, czelowych działaczy Związku Nauczycielstwa Polskiego: Eugeniusza Balcerzaka, Jana Kolanko, Owczynnika, Ludwika Międzychowskiego i Nicińskiego, których ks. Gramz pociągnął do odpowiedzialności sądowej, poczuwszy się dotknięty treścią i formą uchwały Zjazdu Z. N. P. w Świącicach. Uchwala ta była skierowana przeciw księdzu Gramzowi; nazywano go tam: „deprawatorem dusz dziecięcych, anarchizującym młodzież”, „wyzutym z godności Polaka” i t. p.

Na pierwszej części rozprawy, która odbyła się w Świącicach podczas sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego, zbadano ponad 30-tu świadków, a następnie, z powodu spóźnionej pory, przerwano posiedzenie — wznowiając je w dniu wczorajszym w Wilnie.

Wobec niestawienia się świadka odwoadowego kuratora Godeckiego, obrona wnosi o odrzuceniu rozprawy. Sąd wnioszek ten odrzuca. Następnie, na wniosek obrony, Sąd przesłuchuje świadka Helenę Romer-Ochenkowską. Jak wszyscy świadkowie odwoadowi, talk i ona nie przypomina okoliczności powzięcia uchwały, ani tego, kto w jej ułożeniu brał bezpośredni udział. Świadek wygłasza szereg pochwał na cześć Z.N.P. Mówi, że jest on 100-procentowym wyrazicielem ideologii Marszałka Piłsudskiego, a Związek mogą zwalczać tylko elementy wsteczne(!)

Zeznając na okoliczność przemówienia prezesa Kolanko, skierowanego przeciwko szkolnictwu prywatnemu, świadek nie przypomina sobie czy był użyty zwrot „przekięte jezuitki wychowanie”, ale natomiast oświadcza, że zdanie prezesa Kolanko całkowicie popiera, bo „najwięcej awanturują się na ulicy ci akademicy I-go roku, którzy wyszli ze szkół prywatnych”. Na sali oświadczenie to powoduje śmiech.

Przed zamknięciem postępowania dowodowego, oskarżenie i obrona składają szereg dokumentów z prośbą, by Sąd zechciał dołączyć je do akt sprawy.

Pierwszy głos zabiera rzecznik oskarżenia prywatnego apl. adw. Piotr Kownacki, który ustala na wstępie istotne momenty sprawy: Zaczęło się od zjazdu, zjazdu bez nabożeństwa. Na zjeździe tym dwaj przedstawiciele władz Z. N. P., Owczynnik i Kolanko — wygłosili referaty, a treści antyreligijne. Kolanko atakował kler i „przekięte jezuitki wychowanie”. Owczynnik mówił o ogłupianiu ludności przez pisma katolickie, jak: „Rycerz”, „Rycerzyk” i t. p.

Zdaniem oskarżonych i świadków obrony wywody te były powitane burzą oklasków, ale wiemy także, że wiele osób opuściło obrady Zjazdu. Wyszedł m. in. p. Wojewoda, tłumacząc się pilnymi sprawami służbowymi.

Po tych wystąpieniach panów z Z. N. P. w Świącicach, powstaje burza. Społeczeństwo, rodzice zwracają się do ks. Gramza, by zareagował na te niesłychane wystąpienia nauczycieli. Ksiądz Gramz jest pretekstem, jest także kapłanem i z tego podwójnego tytułu mówi o wychowaniu. Mówi nie gdzie indziej, tylko w miejscu, z którego jest powołany przemawiać — z ambony kościelnej.

Istnieją różne wersje tego przemówienia. Wersja oficjalna Z. N. P., oparta jest głównie, na zeznaniu św. Paszko. Świadek ten wszystko widział, nawet to, czego widzieć nie mógł. Widział n. p. jakże szkoły, były w kościele, ale nie mógł udowodnić, po czym je poznał.

Inni natomiast świadkowie oświadcza, że w przemówieniu ks. Gramza nie było żadnych momentów obraźliwych dla nauczycielstwa. To wszystko co mówił ks. Gramz nie mogło dotknąć i obrazić człowieka o czystym sumieniu. Mogło natomiast obrazić każdego, który jest nastrojony prokomunistycznie i odczuł kłopot ks. Gramza, jako skierowaną do siebie.

Proces powyższy toczy się w specyficznych warunkach. Sprawa świącicka odbiła się szerokim echem po całej Polsce, a proces obecny stał się tym bardziej głośniejszym, iż nastąpił wkrótce po oświadczeniu premiera Składkowskiego, który zarzuca Z. N. P., że od dłuższego czasu toleruje i popiera propagandę idei

komunistycznych, oraz że narusza wolność obywatelską przez stosowanie terroru w stosunku do uczęszcza- ciele nie chcących się nagiąć do linii Związku.

Przechodząc do kwestii winy poszczególnych oskarżonych, apl. Kownacki zarzuca wszystkim oskarżonym brak odwagi cywilnej. Jeżeli umieli coś nadrobić — niech umieją także z godnością ponieść za to odpowiedzialność.

Moralnym sprawcą czynu jest niewątpliwie prezes Związku Gł. — Kolanko, który jednak zasłonił się tem, że drugiego dnia już nie brał udziału w obradach. Udział innych oskarżonych w redagowaniu oszczerczej uchwały został całkowicie stwierdzony. Ks. Gramz miał nie tylko prawo ale i obowiązek wystąpić przeciwko tego rodzaju pedagogom. Jako kapłan, wzywał on wiernych do modłów, by prosili o opiekę Boską dla błędzających.

Gdyby jednak na miejscu jego była osoba cywilna, to niewątpliwie chciałaby jak najprędzej widzieć oskarżonych pod opieką prokuratora.

Drugi skolei popiera oskarżenie mec. Jasiński.

Na wstępie, w związku z atakiem oskarżonych na rzekomo „apatryotyczny kler”, przypomina, jak przed wojną na tej samej sali nie jeden ksiądz Iszora, ale i setki innych byli

skazywani na karę śmierci czy zesłania za działalność patriotyczną. Smutne jest, że się o tym zapomina — tym smutniejsze, że zapominają o tym pedagogowie, od których poziomu umysłowego i etycznego zależy wychowanie młodego pokolenia.

Z. N. P. stawia sprawę tak jak Ludwik XIV-ty. — „L'état c'est moi!” — wystąpienia przeciw Związkowi, są eo ipso wystąpieniami antypaństwowymi. Ale szkoda, że od Ludwika XIV-go prócz pychy nie wzięto także form warszawskich, a zredagowano przeciw ks. Gramzowi uchwałę utrzymaną w ścisie karczemnym tonie.

Nie domagamy się kary surowej — raczej — kary symbolicznej — to ks. Gramzowi nie chodzi o zemstę a tylko o zadośćuczynienie.

Następują przemowy obrony: mec. Sukiennickiej i mec. Pawłowski. Ten ostatni m. in. atakuje w swym przemówieniu premiera Składkowskiego, twierdząc, że postawił Z. N. P. zarzuty i dotąd nie poparł ich faktami.

Protest nauczycielstwa związkowego (pamiętne strajki!) przeciw decyzji premiera uważa za „pełne godności postawienie sprawy”.

Po replikach i oświadczeniach oskarżonych Sąd odracza ogłoszenie wyroku na dziś na godz. 12-tą w południe. (14)

# „Ozon” i „Falanga”

„Młodej parze” grozi rozwód

W „Głosie Narodu” znajdujemy taką ocenę położenia w tonie obozu rządzącego. Stwierdziwszy, że praca organizacyjna p. Koca szła opornie, pisze dziennik krakowski, co następuje.

„...szła opornie dlatego, że w najważniejszej sprawie nie było wiadomo, czego chce: — dyktatury totalistycznej, czy jakiej rozsądnej demokracji? Trzeba było dopiero przystąpienia grup „Falangi” do tego obozu, by się sprawa od razu wyjaśniła. Śmiało i otwarcie zgłosiła „Falanga” swój totalistyczny program, podany obficie antysemit- kizm i społecznie radykalnym sosem.

Zdaje się jednak, że „falangiści” przeliczyli się ze swymi możliwościami. Zbyt krótko jeszcze są w obozie pomajowym, by wiedzieć, że właściwy tron tego obozu, powiacy i legionisci, za mocno nasiąkli ideologią skrajnie demokratyczną lub nawet socjalistyczną, by tak latwo — z dnia na dzień — mogli się poddać „narodowo-radykalnym” młodzieńcom.

Zawrzą więc na tym lewym „krzydło” przeciw „Falangzie”, przeciw Zarządowi Młodej Polski i przeciw ich protoktorom. Część, zrazona już w ogóle do całego obozu pomajowego, nawiązała otwarty kontakt z lewicą opozycyjną (głównie z P.P.S.) i utworzyła „Klub Demokratyczny”, ale też tym samym postawiła się poza nawiasem „sanacji” i uniemożliwiła sobie walkę z totalistyczno-socjalistyczną „Falangą”.

Roztropniejszą drogę wybraли „naprawiacze”, powiacy i legionisci. Nie zrywając z sanacją i nie łącząc się z opozycją, przystąpili do pohamowania tendencji totalistycznych. — Wyrazem tej akcji są: —

„zwórporozumienie”, stworzone przez p. Grazyńskiego i znany zjazd lwowski, Dalszym będzie — zjazd powoiaków i legionistów w Wilnie. Na razie oni są górą. Użytkali oświadczenie p. Koca, że „Zw. Młodej Polski” nie ma przywileju na monopol w ramach O. Z. N., co jest istotnie pogrzebaniem totalizmu na odcinku młodzieży, a może być także zapowiedzią dalszych odstępstw od ideologii „Falangi”.

Wszystkie usiłowania kierowniczych czynników w obozie pomajowym zmierzają do porozumienia dwóch grup: p. Grazyńskiego i p. Koca. A ich wynik zależy od tego, czy druga grupa zdecyduje się wziąć rozbrat z „Falangą”, czy też nie...”

## Jak przed 40 laty

tak również i dzisiaj wszyscy, którzy dbają o swoje zdrowie, żądają wyłącznie Aspiriny ze znakiem „Bayer” wyprodukowanej od 1897 r. JAK DOBRYM ŚRODKIEM MUSI WIĘC BYĆ ASPIRYNA.

## Podróż Halifaxa

LONDYN. 16.11. Lord Halifax odbył przed wyjazdem do Berlina rozmowę z min. Edenem, który następnie spotkał się z premierem Chamberlainem.

## Młody Mussolini powrócił

Donoszą z Rzymu, że Bruno Mussolini, o którym obiegiwały pogłoski, że został ranny podczas ataku samolotów hiszpańskich na Majorce, powrócił obecnie drogą powietrzną do Rzymu.

## COMPANYS W BELGII.



Znany bolszewik hiszpański, Companys, wyjechał z Barcelony do Belgii.

## Kronika telegraficzna

— P. Prezydent R. P. przyjął dziś premiera gen. Składkowskiego i wicepremiera inż. Kwiatkowskiego, którzy informowali P. Prezydenta o bieżących pracach rządu.

— W dniu dzisiejszym minister spraw zagranicznych J. Beck przyjął bawiącego w Warszawie ambasadora St. Zjedn. w Paryżu — Bollitta.

— Listopadowy zeszyt, wychodzący na Litwie miesięcznika „Głos Młodych” został skonfiskowany przez władze litewskie.

— Pod przewodnictwem greckiego ministra komunikacji, rozpoczął swe obrady w dn. 15 b. m. w Atenach międzynarodowy kongres kolejowy w którym biorą udział reprezentanci prawie wszystkich państw europejskich.

— Szwajcarskie biuro dla ekspansji handlowej zawarło ostatnio za pośrednictwem swego przedstawiciela w Burgos prowizoryczny układ handlowy z rządem gen. Franco.

— W Paryżu w muzeum kolonialnym skradziono biżuterię wartości około 600.000 franków.

— Na pokładzie „Normandie” przybył ze Stanów Zjednoczonych transport złota dla Banku Francji. Transport obejmuje 102 baryłki i 12 skrzyń złota, przedstawiającego ogólną wartość około 300 mln. franków.

— W Wiedniu odbyła się konferencja pomiędzy Alfredem Brandtem przedstawicielem szefa prasowego Rzeszy i płk. Adamem szefem austriackiej służby prasowej na temat stosunków prasowych obu krajów.

— Gością mgła spowłodziła dziś wyspy brytyjskie. Pociągi przychodzą z mniejszym lub większym opóźnieniem. W Szkocji pod Czwem nastąpiło zderzenie dwóch pociągów.

— W m. Pontiac (Michigan) wybuchł strajk, który objął 22.500 pracowników General Motors. W ciągu najbliższej doby oczekiwane jest rozszerzenie się strajku na pozostałe 47 fabryk General Motors w Stanach Zjednoczonych.

— Policja norweska odkryła wielką organizację fałszerzy monet, przy czym w licznych bankach skonfiskowano setki tysięcy doskonale podrobionych korek irobnych.

# Plotki warszawskie

Co mówiono o „nocy św. Bartłomieja”

Od paru tygodni w kawiarniach warszawskich krążyły najfantastyczniejsze plotki, dotyczące jakichś prób przewrotu w ustroju wewnętrznym Polski. Plotki te przedostały się nawet zagranicę i znalazły echo w prasie paryskiej, o czym informowała Pol. Ag. Telegraficzna.

Obecnie „IKC” podaje niektóre informacje, dotyczące zarówno wspomnianych plotek, jak też ich genezy.

Plotki te — pisze „IKC” — powiadały, że na przełomie października i listopada ma być dokonany w Polsce jakiś zamach stanu, jakiś „pucz” względnie jakaś „noc św. Bartłomieja”!

Początkowo trudno było uchwycić źródło i sens tej plotki; później zaczęła się ona konkretyzować właśnie w kierunku „nocy św. Bartłomieja”. Wedle galek chodzących po Warszawie, pomysły taki zrodzić się miał w głowach fanatyków jednej z grup O. N. R-owskich, którzy tą drogą chcieli doprowadzić do „przełomu”. Fanatycy ci marzyli ponoć o „krwawym kwadransie”, w czasie którego dokonano by napadów na mieszkania wybitnych przywódców zarówno obozu rządowego, jak i opozycji lewicowej. Zśród obozu rządowego mieli się na liście proskrypcyjnej znajdować wszyscy znani przeciwnicy ruchu O. N. R-owskiego i ruchów zbliżonych.

W kilka dni po pojawieniu się pogłosek kolportowano nawet w Warszawie ulotkę, zapowiadającą „krwawy kwadrans”.

Oczywiście nie można tego wszystkiego traktować poważnie.

Teoretycznie nie można wprawdzie wykluczyć, że w głowie jednego czy drugiego fanatyka mógł powstać taki dziwny plan, ale jest rzeczą oczywistą, że w naszych warunkach nie miałby on żadnych szans powodzenia.

Z drugiej strony nie jest pewne, czy ulotka, która krążyła, była dziełem fanatyków, marzących o nocy św. Bartłomieja. Może raczej puścił ją w obieg ktoś, kto o plotkach słyszał, kto podjął zwał, że w kilku szaleńczych głowach coś podobnego się roi i kto postanowił „zdekonspirować” całą sprawę, która przecież w świetle dnia i jawności musiała odrazu zredukować się do tragicomicznego epizodu.

Ale sam fakt, że tego rodzaju pogłoski mogły krążyć — dowodzi, że atmosfera jest nieczłowa i że trzeba ją raz wreszcie oczyścić przy pomocy solidnej i realnej pracy, a przede wszystkim przez usunięcie nieporozumień, które wywołują fermenty w ośrodkach dyspozycyjnych woli społeczeństwa.

„IKC” zaznacza, że kres tym fantastycznym plotkom położyła odprawa legionistów i powoiaków w Warszawie, na której marsz. Smigły-

Rydz w sposób kategoryczny przeciwstawił się wszelkim plotkom, a zarazem odgrodził się od współdziałania z partijną prawicą lub lewicą. Sanacyjny organ krakowski doda-

ł, że w przyszłą niedzielę na zjeździe wileńskim P. O. W. nastąpi dalsze wyjaśnienie sytuacji przez marsz. Smigłego z jednej, a uchwały powoiaków z drugiej strony.

# Niemcy nie odstąpią od swych planów kolonialnych

P. K. Smogorzewski, korespondent „Gazety Polskiej”, donosi z Berlina:

Wyobraźmy sobie czarny mur, a w nim dziurę o kształcie lądu afrykańskiego — dziurę zakratowaną, po przez którą widać nęcący podzwrotnikowy krajobraz. Taki jest właśnie pomysł nowego afisza, który świeżo z inicjatywy Reichskolonialbundu rozlepiony został po całym Niemczech. Napis brzmi: „Jak długo jeszcze bez kolonii?” Afisz ten jest bardzo wymowną przygrywką do wizyty lorda Halifaxa, który tu przybywa w środę i zabawi 4 dni.

W miarodajnych kołach niemieckich nie pomniejszają znaczenia tej wizyty, przypisują jej jednak charakter eksploracyjny i twierdzą, że dyplomacja brytyjska znajduje się dziś tak jak w r. 1912 na rozstajnych drogach. Stoi — utrzymują w Berlinie — przed wyborem między porozumieniem z Niemcami, a ścisłym współdziałaniem z sojuszem francusko-sowieckim.

Nasuwa się tu porównanie między ówczesną misją lorda Haldana'a a obecną lorda Halifaxa. Rzucił to porównanie Garvin w niedzielnym „Observer”, rozwija je Silex w dzisiejszej „Deutscher Allgemeine Ztg”, wskazując na różnicę między ówczesnym i obecnym położeniem. Wówczas W. Brytania odnosiła się do polityki niemieckiej z obawą, której główną przyczyną były niemieckie zbrojenia na morzu. Dziś — zdaniem niemieckiego dziennika — nie ma podstaw do żadnych obaw. Angliści przeczytali uważnie „Mein

Kampf”, mają w ręku umowę ograniczającą tonaż niemieckiej marynarki wojennej do 35 proc. tonażu brytyjskiego, wreszcie — pisze „Deutsche Allgemeine Ztg” — wiedzą, że gdy Niemcy odzyskają kolonie nie zażądają zmiany stosunku obu flot.

Porozumienie brytyjsko - niemieckie jest więc tu przedstawione jako osiągalne. Byłe tylko Londyn nie próbował nadłamać „osi Berlin - Rzym”, ani rozluźnić nowego trójkąta antykomunistycznego.

Co do kolonii, to w tutejszych kołach miarodajnych energicznie zaprzeczają, aby Rzesza zamierzała rezygnować z tej rewindykacji choć by tylko na dłuższy okres czasu. Naturalnie, powiadają, gdyby Rzesza nie znalazła w Londynie i Paryżu żadnego zrozumienia dla swoich rewindykacji kolonialnych, Niemcy będą musieli czekać, ale czekać będą również wszystkie sprawy, które bez udziału Niemiec załatwić nie mogą.

W związku z powyższym z obowiązku dziennikarskiego zanotować należy pogłoski, krążącą w tutejszych kołach dyplomatycznych. Mianowicie rzekomo za zgodą przywódców wszystkich partii belgijskich, król Leopold ma jakoby oświadczyć w Londynie, że jeśli W. Brytania i Francja uczyniłyby to samo, Belgia gotowa byłaby restytuować Rzeszy tę część dawnej niemieckiej Afryki Wschodniej, w której sprawuje dziś administrację na podstawie mandatu Ligi Narodów.

# Zjazd Walny Rady Naczelnej Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej

Zjazd Walny i Rady Naczelnej Z. P. I. K. odbędzie się dn. 28 bm. w Warszawie. Obrady odbywać się będą w Domu Katolickim (ul. Nowogrodzka 47). Zarząd Główny Z. P. I. K. zwraca się do członków o liczny udział, aby zjazdowi nadać charakter prawdziwie godny Związku mającego ambicję grupować całą inteligencję katolicką w Polsce.

Obrady Rady Naczelnej i Zjazdu Walnego toczy się będą naprzemiennie w ciągu dnia, przed obiadem i po obiedzie. Wszystkich uczestników Walnego Zjazdu zaprasza się na zebranie Rady Naczelnej (z głosem doradczym). Referat o charakterze organizacyjnym i programowym: „Wytoczne programowe dla Z. K. I. K. na rok 1938” — wygłosi prof. Czesław Strzeczewski. Uczestnicy zjazdu korzystają w drodze powrotnej z Warszawy z bezpłatnego przejazdu.

Zarząd Koła Wileńskiego Z. P. I. K. zwraca się tą drogą do członków o niezwłoczne zgłoszenie się na walny zjazd z podaniem dokładnego adresu aby mógł corychlej przesłać listę uczestników do Związku Głównego. Ten ostatni zaraz dostarczy blankietów, upoważniających do bezpłatnego powrotu z Warszawy.



# Dwa totalizmy

Na łamach kilku czasopism („Prosto z mostu”, „Pro Christo”, „Kultura”, „Głosu Narodu”) toczy się od kilku tygodni dyskusja na temat zgodności czy niezgodności totalizmu z zasadami katolickimi i potrzebami naszego życia państwowo-narodowego. Dyskusja ta, zawierająca niekiedy momenty ciekawe, wykazuje jednak dużo braków i bałamuctw myślowych. Przede wszystkim uczestniczący w niej publicyści nie porozumieli się dostatecznie co do tego, jaką treść wkładają w samo słowo „totalizm”, toteż treść ta bywa w poszczególnych artykułach mniej lub więcej różnorodna.

Samo zagadnienie należy niewątpliwie do najważniejszych w dobie obecnej i dlatego warto mu poświęcić nieco uwagi określając także, w ogólnych przynajmniej liniach, stanowisko, jakie w tej sprawie zajmuje obóz narodowy.

Przede wszystkim więc totalizm — jeśli już mamy używać tego określenia, zaczerpniętego przez hitlerowców i faszystów z literatury filozoficznej i socjologicznej, — możemy ujmować z dwójki punktu widzenia: jako totalizm ideowy i totalizm formalny.

Totalizm ideowy — to jednolitość ideowego poglądu na świat w grupie rządzącej, która dąży do urzędywania i dążenia do urzędywania, wypływających z tego poglądu wskazań w całym życiu narodu i państwa.

Totalizm formalny — to taka budowa ustroju państwowego i społecznego, która zapewnia już z góry grupie rządzącej monopoliczny wpływ na wszystkie dziedziny życia zbiorowego, a w znacznym stopniu i jednostkowego.

Totalizm formalny niekoniecznie musi być wpływem totalizmu ideowego. Mielśmy już po wojnie przykłady państw, rządzących „totalnie”, jeśli chodzi o ustrój i metody, ale bez „totalnej” treści ideowej, którą by grupa rządząca wcieliła w życie. Państwem takim była Grecja za dyktatury Pangalosa, później przez lat kilka Jugosławia, ostatnio także Bułgaria, do kategorii tej zaliczyć też można Hiszpanię za rządów Primo de Rivery. Państwami „totalnymi” zarówno w zakresie ideowym jak formalnym są za to Włochy, Niemcy, Portugalia, Rosja Sowiecka, a w pewnym stopniu i Austria.

Rządzący Polską obóz „sanacyjny”, a przynajmniej pewne jego części, od szeregu lat objawiają dążność do wprowadzenia w niej systemu totalnego, — rzecz jasna jednak, że byłby to tylko totalizm formalny, podobnie jak w wyżej wymienionych krajach bałkańskich. Pełnej treści ideowej „sanacja”, będąca zlepkiem najróżnorodniejszych elementów, państwu naszemu dać nie jest w stanie, bo sama jej nie posiada.

Jeśli więc w praktyce totalizm formalny niekoniecznie jest wynikiem „totalnym” założeń ideowych, to nasuwa się na odwrót pytanie: czy możliwe jest ukształtowanie całego życia narodowego i państwowego według pewnego jednolitego poglądu na świat bez używania środków i metod, właściwych totalizmowi formalnemu?

Odpowiedź na to pytanie zależy od szeregu czynników: przede wszystkim od idei, jaką pragnie się realizować, i od warunków, w jakich dany kraj się znajduje. Dzisiejsi władcy Rosji napewno nie zdołaliby wprowadzić w niej ustroju komunistycznego bez skrajnego totalizmu ustrojowego, połączonego z najokrutniejszym terrorem. We Włoszech i Niemczech rozwój stosunków i pewne cechy psychiki zbiorowej sprawiły, że przywódcy tamtejszych, rewolu-

cyjnych narodowych” weszli także na drogę totalizmu formalnego.

Co stanowi zasadnicze znamiona tego totalizmu? Nietrudno już dziś je określić: monopartyjność, to jest zakaz istnienia innych grup politycznych poza grupą rządzącą, jako jedynym źródłem myślenia i działania politycznego; przyznanie tej grupie specjalnych uprawnień ustrojowych; „uniformowanie” prasy i piśmiennictwa; skrajna centralizacja administracyjna; zupełne zniesienie samorządu terytorialnego, gospodarczego i kulturalnego; brak jakiegokolwiek niezależnej kontroli nad działalnością władz.

Już na pierwszy rzut oka widać, jakie niebezpieczeństwa dla normalnego rozwoju państwowego zawierać musi tego rodzaju system, zwłaszcza jeśli na jego czele nie stoi jednostka szczególnie silna duchowo i uzdolniona. Z niebezpieczeństw tych zdawał sobie sprawę Mussolini, kiedy, swego czasu, uzasadniając zmiany w ustroju Włoch w kierunku totalno-dyktatorskim oświadczył, że nie traktuje ich jako czegoś wiecznego. „Gdy domowi grozi zawalenie — brzmiały słowa władcy Włoch dzisiejszych — trzeba na czas pewien zamurować okna i drzwi; dopiero z chwilą wzmocnienia budynku będzie można wybić je na nowo”.

Czy Mussolini myślał i myśli o o wym „odmurowaniu”, jako o czymś konkretnym i niedalekim — można wątpić. Słowa jednak jego świadczą, że nawet twórcy nowoczesnych dyktatur zdają sobie sprawę z ujemnych stron pełnego totalizmu formalnego.

A jakie wobec tego zagadnienia jest stanowisko polskiego obozu narodowego?

Obóz ten stoi na stanowisku pełnego totalizmu ideowego wprawdzie, rzetelnym znaczeniu tego słowa. Celem jego naczelnym jest katolickie państwo narodu polskiego idea narodowa, zharmonizowana nierozłącznie z ideą katolicką, objąć i ukształtować musi wszystkie dziedziny życia zbiorowego. Dzieła tego dokona rząd narodowy w oparciu o organizację najlepszych i najbardziej aktywnych żywiołów spośród społeczeństwa.

Zastosowanie natomiast w Polsce totalizmu formalnego byłoby i zbędne i w skutkach swych szkodliwe. Stanowisko takie nie oznacza zgoła dążeń do wprowadzenia w kraj naszym systemu liberalno-parlamentarnego, takiego, jaki istniał przed majem r. 1926; o przywróceniu tego systemu w przyszłej Polsce narodowej nie ma mowy, — wykazał on w pełni słabość swą i nieudolność. Nowe normy ustrojowe zapewnić musi państwu polskiemu władzę silną i trwałą, która nie byłaby narażona w każdej chwili na upadek wskutek tych czy innych kombinacji i gier politycznych. Nowy ustrój usunąć musi od wpływu na rządy te żywioły, których dążenia sprzeczne są z rozwojem siły i potęgą państwa polskiego; musi w szczególności odebrać prawa obywatelskie ludności żydowskiej. Nowy ustrój musi także zapewnić odpowiedzialną selekcję żywiołów najbardziej uzdolnionych i najodpowiedniejszych do rządzenia państwem nie drogą tworzenia jakiegos sztucznej elity, ale przez stworzenie najodpowiedniejszych warunków do naturalnego się jej wytworzenia.

Z drugiej jednak strony, jak wyżej podkreśliliśmy, ustrój narodowy w Polsce nie może opierać się na tych środkach i urządzeniach, które stłonią główną treść totalizmu formalnego. Musi on utrzymać niezależną kontrolę społeczeństwa nad działalnością władz, niezależne sądownictwo, rzeczywisty, nie fikcyjny, samorząd terytorialny, gospodarczy

# W Brazylii

Ażeby we właściwy sposób spojrzeć na ostatnie wypadki w Brazylii, trzeba przede wszystkim pamiętać o tym, że Stany Zjednoczone Brazylii mają prawie taki obszar, jak Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i liczą z górą 40 milionów ludności. Jest to państwo młode, bo powstało z kolonii portugalskiej w r. 1822, lecz talkie, które waży i ważyć będzie w stosunkach amerykańskich.

W przeciwieństwie do innych republik południowo-amerykańskich, posiadata Brazylii aż do roku 1899 ustrój monarchiczny, dopiero po ustąpieniu cesarza Don Pedro II przeszła na ustrój „prezydencki”, podobnie jak sąsiadujące z nią republiki.

Brazylii miała już od lat kilkunastu duże trudności gospodarcze, a na tym tle rozwijała się w tym kraju agitacja komunistyczna. W r. 1930 odbył się w kraju przewrót, po którym objął władzę obecny prezydent Getulio Vargas. Po wprowadzeniu nowej konstytucji, został on prezydentem. Obecnie zbliżyły się nowe wybory prezydenckie, z czego zamierzają skorzystać różne niezadowolone żywioły, oraz komunistki, by dokonać rewolucyjnego przewrotu. Dla uprzedzenia tych zamarów rozwiązała p. Vargas ciała ustawodawcze, ogłosił wybory prezydenta i zapowiedział wprowadzenie nowej konstytucji, która ma być zatwierdzona przez plebiscyt.

Obawy przed działaczami komunistów nie były — jak się zdaje — nieuzasadnione, jeśli się zważy, że przed dwoma laty miała Brazylii próbę zamachu komunistycznego, który jednak został stłumiony.

Jaka jest natura dokonanego przewrotu?

Prasa „demokratyczna” we wszystkich krajach rozpływa się szeroko o tym, że jest on dziełem Mussoliniego i Hitlera, że jest zwycięstwem tryjki „faszystowskiej” itp.

Są to oczywiście wszystkie ostrzyry. Bo nie trzeba być wielkim znawcą stosunków brazylijskich, by stwierdzić, że skoro ziemia nie jest tak wielka, to podobne przyczyny rodzą wszędzie podobne skutki. Brazylii uległa temu samemu prądowi, jakiemu uległo już tyle innych krajów, prądowi, który najlepiej nazwać narodowym, a który jego wrogowie nazywają „fasyzmem”.

Wypadki w jednym kraju wpływają oczywiście na to, co się

dzieje w innych. Pisma i książki pozwalają wszędzie zapoznawać się z nowymi prądami i dążeniami.

Prezes Senatu włoskiego p. Federzoni bawił niedawno w Brazylii. Na zapytanie zwrócone doń przez redakcję dziennika „Popolo d'Italia” odpowiedział, że przewrót w Brazylii był spóźniony. Nie tylko działali tam komunistki, lecz rozwijał się także ruch narodowy „Integralistno”, czyli „Zielonych koszul” podobny do ruchu faszystowskiego. Wie jest zapewne daleki od prawdy p. Federzoni, gdy powiada, że idee i przykłady faszystowskie miały wpływ na wypadki brazylijskie. Prosty i naturalny jest przypuszczenie, że przeobrażenie ustrojowe i społeczne w Brazylii jest wynikiem działania samostajnych sił i warunków życia brazylijskiego.

A to tym bardziej, że już od dłuższego czasu istnieje w Brazylii ruch „integralistów”, który nie tylko nie przeciwstawiał się komunizmowi, lecz głosił hasła i rozwijał program, będący odpowiednikiem hasła i programów nowoczesnych ruchów narodowych w Europie. Jeśli prezydent Vargas mógł się zdecydować na pewnego rodzaju zamach stanu, to z pewnością nie tylko dlatego, że miał za sobą wojsko i biurokrację, lecz dlatego także, że istniał w kraju prąd polityczny, który zapewnił mu poparcie dużego odłamu opinii publicznej.

Przewrót brazylijskim muszą się oczywiście przede wszystkim interesować Stany Zjednoczone — owa „Wielka Demokracja” amerykańska, która w działaniu na terenie międzynarodowym powoduje się nie tylko interesami państwowymi Stanów Zjednoczonych, lecz także interesami „Demokracji”, tej abstrakcyjnej, przez duże D.

Nie wydaje się, by po przewrocie p. prezydent Vargas zmienił zasady swej dotychczasowej polityki zagranicznej (oświadczenie, że nie zamierza przysąpić do paktu niemiecko-włosko-japońskiego jest pod tym względem znamienne), będzie się nadal liczył ze stanowiskiem Stanów Zjednoczonych. Lecz jeśli chodzi o mobilizowanie państw „demokratycznych” przeciw państwu „faszystowskim”, to już nie będzie mógł liczyć p. prezydent Roosevelt na Brazylię. A niebawem prawdopodobnie i na inne republiki południowo-amerykańskie. S. K.



## Z PRASY

### ECHA PRZESZŁOŚCI

„Warsz. Dzien. Narod.” zwraca uwagę na fakt, że po kilkunastu latach (od 1926 r.) walka ze stronnictwami politycznymi obserwujemy w Polsce nawrót do stronnictw i partyjności.

Takiego zwrotu świadkami jesteśmy już od szeregu miesięcy. Na szpalach pism zjawiały się słowa „lewica” i „prawica”, zaczęły powstawać nowe stronnictwa, przegrupowywać stare. Nawet na ul. Wiejskiej, w gmachu, który miał być oczyszczony z miazmatów partyjnych, zdezinfekowany i raz na zawsze zabezpieczony od ponownej zarazy, odżył duch „partyjnicstwa”. Bo oto poslowie, którzy zgłosili akces do O. Z. N. postanowili utworzyć swój klub w gmachu sejmowym. Sprzeciwiali się temu marszałek i wicemarszałkowie. Lecz nie wystarczyło, bo Miedziński, szcując zdanie o Kiplingu góskim Bandar Logu (tak nazywa pisarz angielski lud — małpi) stanął po stronie „partyjników”.

Wreszcie zaszedł wypadek dużego znaczenia politycznego, zausażowanie się najwyższego czynnika w państwie. Mamy tu na myśli przyjęcie na Zamku przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej delegacji Polskiej Partii Socjalistycznej, wraz z jej rozmatnymi przybawkami.

„Warsz. Dziennik Narod.” nie interpretuje tego ostatniego wydarzenia, uważa je jednak za coś nowego:

Jeśliśmy sobie pozwolili na przypomnienie pewnych faktów z przeszłości to tylko dlatego, że audyencja sobotnia nabiera wyrazu i plastyki dopiero na tle dziejów ostatnich lat kilkunastu. Bo tylko w związku z tymi dziejami widać dokładnie, że zaszło coś nowego, coś co na tle życia naszego w ubiegłym trzynastoleciu nabiera szczególnego wyrazu i może być nazawsze zamięnnym wydarzeniem politycznym.

### NOWA PIELGRZYMKA

Tak nazywa p. Regnis w „Naszem Przeglądzie” wizytę delegacji PPS na Zamku. Zwraca on uwagę na to, że...

Sejm przestał być przybytkiem skarg ludności, ustalił już oddawna pochody pod gmach przy ul. Wiejskiej. Nastąpiło wyładowanie sytuacji przez audyencję na Zamku. Funkcje parlamentu zostały przerwane na czynnik najwyższy.

Genezy wizyty naszej lewicowej opozycji u Pana Prezydenta R. P. „Nasz Przegląd” upatruje w pogłoskach, kursujących w Warszawie przed paru tygodniami.

Plan zgłoszenia się na Zamku powstał kilka tygodni temu, gdy prasa, a raczej kawiarnie obiegły najfantastyczniejsze pogłoski, które pękły z traskiem za granicą.

W dalszym ciągu p. Regnis zastanawia się nad możliwościami realizacji postulatów PPS.

Rzeczywistość polityczna w Polsce i fakty dokonane po ogłoszeniu konstytucji przekreślają możliwość zrealizowania w obecnych warunkach postulatów opozycji. Wszystko popłynęło innym tożyskiem. Jeden z postulatów zmiany ordynacji wyborczej, podniesiony przez szefa sztabu Ozonu, naraził go na przykreści, na konieczność ustąpienia.

Uwzględnienie jednego z postulatów, poczynając od zmiany ordynacji wyborczej, kruszyłoby całkowicie mustnie skonstruowane dzieło plk. Sławka i marszałka Cara. A jak wiadomo, po wszystkich naradach, po wszystkich rozmowach i konferencjach, zapadła decyzja nie pójścia ani na prawo ani na lewo, stopniowego likwidowania kontaktu, nawiązanego z ugrupowaniami związanymi ze Związkiem Młodej Polski przez oparcie się wyłącznie na Zw. Legionistów, P. O. W. i organizacji z nimi spokrewnionych.

Odrowienie Musiolsa ze Związku Nauczycielstwa Polskiego wycofanie jego współpracowników, którzy byli czynnymi członkami Zw. Młodej Polki, odstania treść oświadczenia plk. Koca o „błędach popełnionych” i wskazuje po jakiej linii pójdzie reorganizacja Ozonu. Rozmowy odbyły między plk. Kocem a wicemarsz. Kwasińskim, konferencje plk. Wendy z przedstawicielami poszczególnych organizacji Zw. Legionistów potwierdzają całkowicie przypuszczenia, że Ozon cofnie się całkowicie do forum organizacyjnych BBWR.

### NAJSZYBSZY SAMOŁOT ŚWIATA



Pilot niemiecki, dr. Wuster, pobit rekord światowy, osiągając na swej maszynie szybkość 610 km. na godz.

i kulturalny wreszcie utrzymaną we właściwych granicach wolność wyrażania opinii i działania politycznego.

Totalizm formalny odrzucamy nie tylko dlatego, że niszczy on te cenne wartości i zanadto mechanizuje całe życie zbiorowe. Odrzucamy go dlatego także, że jest on sprzeczny z duchowością polską i po krótkim już czasie wywołałby na pewno w społeczeństwie różne niepożądane i niebezpieczne zjawiska natury psychologicznej (serwilizm i wyjąłwienie duchowe u jednych, odruchy buntu przeciw systemowi stałego przymusu u drugich). Odrzucamy go również dlatego, że — zdaniem naszym — brak wolności, a prawdę niezależnej kontroli nad działalnością grupy rządzącej mógłby łatwo po pewnym czasie dopro-

wadzić do jej skostnienia, degeneracji i rozkładu wewnętrznego.

Rzecz jasna, że w państwie narodowym wszelkie próby szerzenia chaosu i anarchii przez kogokolwiek muszą być tłumione z całą surowością. Ale nie może to być równoznaczne z zepchnięciem społeczeństwa do roli biernych i posłusznych baranów, hypnotyzowanych jedynie od czasu do czasu wielkimi hasłami.

Taka konstrukcja ustrojowa nakłada oczywiście na grupę rządzącą ogromne obowiązki i konieczność niezmożonej po prostu prężności i energii. Wierzymy jednak mocno, że obóz narodowy będzie w stanie takie właśnie rządy iść Polsce bez konieczności uciekania się do wzorów, zaczerpniętych z za naszej wschodniej czy zachodniej granicy.



# Proces Starzyński contra Studnicki

Z Rosji Sowieckiej

## Nieprzyjemna rzeczywistość

W poniedziałek — jak donosiliśmy — rozpoczął się proces komisarycznego prezydenta m. Warszawy, p. Starzyńskiego, przeciw sanacyjnej mu publicystyce, p. Wł. Studnickiemu.

Jak wyjaśniło się na rozprawie, oskarżony Władysław Studnicki ma lat 70. Studiował w Dyneburgu i Helldelsburgu. Studia ma nieukończoną. Jest publicystą „Słowa”. Poza tym co rok wydaje książkę. W wojsku nie służył. Ma Krzyż Niepodległości. Korzysta z zaopatrzenia Ministerstwa Skarbu z racji emerytury w 5 stopniu służb.

### ZEZNANIA P. WŁ. STUDNICKIEGO

P. Wład. Studnicki składa obszernie wyjaśnienia. Powołuje się na szereg faktów i okoliczności natury politycznej i społecznej, które dają mu powód do napisania broszury i wystąpienia z zarzutami przed forum publicznym. Broszurę swoją p. Studnicki rozstał wielu znanymi osobistościami ze świata politycznego. Mówi o p. Starzyńskim jako o byłym rektorze depart. Min. Skarbu i wice ministrze Skarbu. Mówi o systemie gospodarki p. prez. Starzyńskiego. M. in. przytacza artykuł, zamieszczony w „Czasie”, przedstawiający w krytycznym świetle sprawę finansów samorządowych — jak mówi p. Studnicki — za sprawą p. prez. Starzyńskiego drukarnia „Czasu” uznana była za znajdującą się w „niebezpiecznym stanie”. Drukarnię zamknięto. Następnie mówi również p.

Studnicki o trudnościach, jakie miał z wydrukowaniem swojej broszury, zadana bowiem drukarnia nie chciała się podjąć jej wydrukowania w obawie, ażeby nie uznano jej za niebezpieczną.

Nie chciały również i księgarnie przyjąć broszury na skład główny.

Właściciel jednej z księgarni, do której zwrócił się p. Studnicki, wyraził się: — Niech pan zagwarantuje mi bezpieczeństwo. W rezultacie p. Studnicki urządził skład główny w swoim mieszkaniu.

Z kolei p. Studnicki mówi o wpływach p. Starzyńskiego, który chciał mieć nie tylko współpracowników, lecz „zauszników”, o masowym zwolnieniu pracowników (4000) z chwilą kiedy p. Starzyński został gospodarzem miasta.

P. Studnicki mówi o swoich zarzłach politycznych, o pracy swojej w okresie nad utworzeniem polskich sił zbrojnych, o swojej pracy w Tymczasowej Radzie Stanu, w Ziemiach Wschodnich, o konfliktach, jakie miał z Marszałkiem Piłsudskim. Wreszcie p. Studnicki kończy swoje wywody: „Mojej karty w historii Polski nie oddałbym za Krzyż Zasługi, ani za pałacyk w Mokotowie” (mowa o domu w Mokotowie p. prez. Starzyńskiego).

Z dalszych wyjaśnień oskarżonego, dowiadujemy się, iż p. Studnicki pracował w Min. Przem. i Handlu i w Min. Spraw. Zagr. Materiały do broszury swej, znieślawiającej p. prez. Starzyńskiego, zaczął zbierać w lutym.

Prok. — Czy żona pańska pracowała w magistracie i kiedy została zwolniona?

Osk. — Pracowała jako nauczycielka języka angielskiego w szkołach miejskich. Przeszła pracować w kwietniu. Dalej mówiąc o p. min. Starzyńskim i o zabagnieniu moralnym, które wytworzyło się w Min. Skarbu p. Studnicki oświadcza, iż „jest on moralnie odpowiedzialny za skład urzędników”. Zaznacza jednak iż nie stawia żadnych osobistych zarzutów p. Starzyńskiemu!

### ZEZNANIA P. STARZYŃSKIEGO.

Z kolei przed pulpitem świadków staje p. prez. Starzyński. Po zaprzysiężeniu p. Starzyński składa obszernie zeznanie, ilustrujące jego działalność na różnych odcinkach pracy politycznej i społecznej. Na wstępie podkreśla, że p. Studnicki wielokrotnie zaznaczył, że nie stawia mu żadnych zarzutów natury osobistej, broszura wszakże — jak mówi p. Starzyński — zawiera momenty znieślawiające. Z p. Studnickim zetknąłem się w tym czasie, gdy pracowałem w Min. Przemysłu i Handlu. Wówczas donosił on p. Starzyńskiemu, kiedy piastował stanowisko dyrektora departamentu w Min. Skarbu, iż nacelnik p. Wacław Fabierkiewicz jest agentem bolszewickim. Jak się okazało, p. Studnicki zwalczał w ten lub inny sposób innych urzędników. P. Studnicki zarzuca mi, iż z profesji jestem „piłsudczykiem”, od najwcześniejszej młodości pracowałem w związkach młodzieżowych publicznych. W latach: 1910, 1911 skazywany byłem na więzienie i na twierdzę. W Legionach byłem od r. 1914. Za udział w walkach byłem kilkakrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych. P. Studnicki zarzuca mi brak wyższego wykształcenia. Stwierdzam, iż w r. 1912 ukończyłem wyższe kursy handlowe im. Zielńskiego, które na mocy rozporządzenia z r. 1927 były zrównane w prawach ze szkołami wyższymi, jak Szkoła Główna Handlowa.

### ZEZNANIE B. PREMIERA, P. BARTLA.

Jako pierwszy ze świadków zeznaje b. premier prof. Kazimierz Bartel, wezwany celem scharakteryzowania p. Starzyńskiego, jako urzędnika państwowego i wypowiedzenia o nim opinii.

Prof. Bartel scharakteryzował osobę p. Starzyńskiego w sposób wybitnie dodatni, twierdząc, że jest to człowiek obdarzony „pasją pracy” i wykonywujący swe zadania z wielką energią.

Negując oświadczeniem p. Studnickiego, jakoby wyrażał się krytycznie o osobie p. Starzyńskiego podczas rozmowy z p. Studnickim we Lwowie, prof. Bartel mówi, że rozmowa ta dotyczyła woj. Grażyńskiego.

Zeznania b. premiera Bartla stanowiły sensację rozprawy. Prof. Bartel omówił wiele momentów, dotyczących funkcjonowania aparatu administracyjnego i wartości człowieka w pracy.

Kolumny dzienników sowieckich zapełnione są ostatnio wyłącznie wiadomościami o przebiegu wyborów do najwyższej rady państwa oraz opisami uroczystości, związanych z 20-leciem przewrotu bolszewickiego. Natomiast informacje o życiu gospodarczym kraju zostały z dzienników sowieckich całkowicie wyługowane.

Nie jest to, oczywiście, rzeczą przypadkową. Idzie o stworzenie „świętej atmosfery”. Dzienniki mają udowodnić szczęśliwej ludności, że pod maskami rządami „ojca narodów”, którego coraz częściej tytułują „wodem”, ZSRR prosperuje, przemysł kwitnie i rozwija się coraz potężniej.

W tej atmosferze kazonnych triumfów zupełna niespodzianką było nagłe zwołanie konferencji pracowników przemysłu metalurgicznego i hutniczego.

Jak widać, do konferencji tej przywiązywano niemałe znaczenie, skoro wyznaczono ją na okres wyborów, a na uroczystym ostatnim jej posiedzeniu obecny był sam Stalin i najwyżsi dignitarze, jeszcze nie przekazani do rozporządzenia komisarza Jezowa.

W konferencji brało udział 400 delegatów. Dzienniki sowieckie nie informowały czytelników o przebiegu prac konferencji i o wygłoszonych referatach. Sądząc jednak z pewnych aluzji „Prawdy” i „Izwiestii”, konferencja odbyła się w niezbyt triumfalnym nastroju.

„Izwiestia” (1.XI) piszą: „ostatnimi czasy szereg gałęzi ciężkiego przemysłu, a przede wszystkim przemysł węglowy i metalurgiczny, przeżyły okres tymczasowych trudności. Przyczyną powstania tych trudności było osłabienie kierownictwa gospodarczego, zastawienie siachanowców bez pomocy i robotą „szkodników”, które nie chciano i nie umiano ostatecznie zlikwidować”.

„Prawda” zaś (31.X) donosi, że „w ostatnich miesiącach miało miejsce pewne zatrzymanie się rozwoju ciężkiego przemysłu, zwłaszcza węglowego i metalurgicznego”. „Prawda” również usiłuje zwinąć winę za upadek przemysłu na „szkodników”.

Konferencja zwróciła się z odezwą do robotników ciężkiego przemysłu. W odezwie tej musiano liczyć się z rzeczywistością, i dla tego mowa tam nie o „szkodnikach”, lecz o kiepskiej pracy robotników.

„Cała bolszewicka samokrytycznością (!) my, uczestnicy konferencji, musimy powiedzieć, że robotnicy przemysłu metalurgicznego nie utrzymali w tym roku swych pozycji i pracują źle”. I dalej odezwa wprost wylicza te gałęzie przemysłu, które wzbudzają niepokój u członków konferencji i władz sowieckich.

Okazuje się, że cały przemysł metalurgiczny i węglowy pracuje źle, mimo ciągłego „wyłapywania” coraz nowych „wrogów ludu”, a może raczej właśnie wskutek tego wyłapywania.

Należy tu przypomnieć, że sprawozdanie półroczne (ogłoszone w lipcu r. b.) wskazywało na katastroficzny stan właśnie w przemyśle opałowym i metalurgicznym. Wówczas sprawozdanie to wywołało nastrój trwogi i niepokojów. Dzienniki wskazywały, że brak węgla i żelaza grozi zahamowaniem całokształtu przemysłu sowieckiego. Sytuacja, więc, istotnie upoważniała do obaw. A teraz z sprawozdań ostatniej konferencji dowiadujemy się, że od tego czasu (od lipca r. b.) stan ten jeszcze się pogorszył.

Jak widać, nie pomogło i podzielenie komisariatu ciężkiego przemysłu na dwa resorty: komisariat ładowy budowy maszyn i właściwy komisariat ciężkiego przemysłu, w którymtożemśrodkowano wszystkie upadające gałęzie przemysłu, przede wszystkim węgla i żelazo. Nie pomogło i postawienie na czele nowego komisariatu „żelaznego komisarza” w osobie Łazarza Kałaganowicza; nie poskutkowało groźne jego rozkazy, nie zostały spełnione „socjalistyczne przyrzeczenia” robotników „opędzić i przesiedlić przemysł „zgnitego Zachodu”.

Groźny stan w ciężkim przemyśle zmusił do zwołania tej ostatniej konferencji, na której wystąpił osobiście sam Stalin. Czy te nowe wysiłki doprowadzą do pożądanego wyniku? Można bardzo w to wątpić, gdyżby nawet robotnicy pałali chęcią spełnienia danych przyrzeczeń. Komunistyczny system gospodarki, osnuty na terrorze i zabijający wszelki wysiłek indywidualny, nie może dać pozytywnych rezultatów, i żadne konferencje nic tu nie pomogą. (apa)

### Z LITWY

#### ZERWANO WITRYNĘ „ZJEDNOCZENIA STUDENTÓW POLAKÓW”.

W gmachu Uniwersytetu Kowieńskiego została wyrwana z gwoździem witrażna Zjednoczenia Studentów Polaków. Grzebie się obecnie witraż znajdujący nie wiadomo. Na jej miejscu na ścianie została narysowana trupia główka i skrzyżowane piszczele.

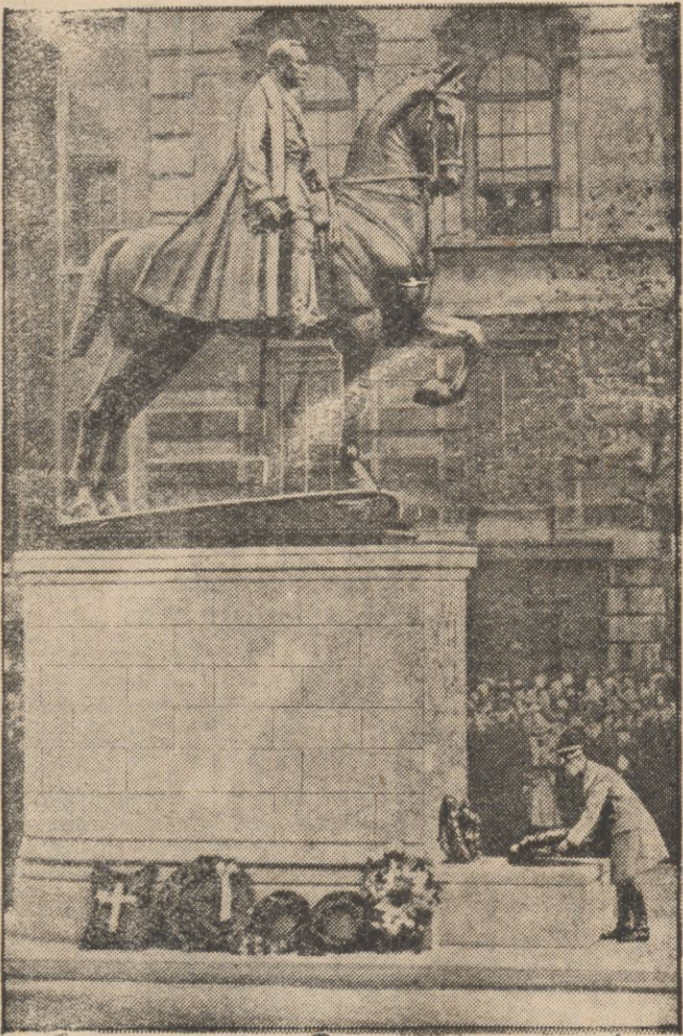
#### MEMORIAL „POCHODNI”

KRÓLEWIEC 16.11. W związku z ostatnimi zarządzeniami litewskiego ministerstwa oświaty, domagającymi się usunięcia uczniów, których rodzice nie mają wpisanej do paszportu narodowości polskiej rada „Pochodni” wystosowała obszerny memoriał do prezydenta państwa. Dotychczas „Pochodnia” nie otrzymała odpowiedzi na ten memoriał.

#### POLACY NIE MAJĄ PRZEDSTAWICIELA

KRÓLEWIEC 16.11. Jak informują z Kowna został ustalony ostateczny skład izby handlowo-przemysłowo-zemlewskiej. W skład izby wchodzi 75 członków w tym 47 Litwinów i 28 żydów. Polacy nie mają ani jednego przedstawiciela.

### ROCZNICA ZAWIESZENIA BRONI W ANGLII.



Król angielski składa wieniec u stóp pomnika marsz. Haiga.

STANISŁAW CYWIŃSKI.

# Stanisław Tarnowski

(Dokończenie)

A oto sąd Tarnowskiego o Mysłach nowoczesnego Polaka.

„Jest to skład pojęć, na których się opiera polityka jednego stronnictwa. Jako wyraz tych opinii książka jest historycznie ciekawa; jako napisana przez myślącego rozumniego człowieka, jest godna uwagi i pamięci. Wiele prawd dostrzeżonych bysio, wskazanych otwarcie i śmiało; ale obok tego wiele, nie wiemy czy stronnictwo uprzedzenia, czy tylko niezrozumienia; w pozornej wielkiej trzeźwości i praktyczności, czasem nieznanymi (czy może lekceważenie), rzeczywistości.

Rdzenną podstawową myślą tej polityki jest konieczność wyrobienia w narodzie siły i energii. Jeżeli jej naród nie wyrobi, musi pierwiej czy później rozłożyć się i zginąć. Siła i energia zaś wyrabia się w walce, w nieustannej czynności. Walka nie potrzebuje, a w pewnych okolicznościach nawet nie może być obroną. Ale musi być jako ciągle nążenie do większej siły, i jako opór przeciw przemocy, przeciw rządowym zamiarom i rozporządzeniom. W czy-

nie tylko wyrabia się siła, zdolność do czynu i do życia.

Znamiennym rysem polskiego charakteru jest bierność, lenistwo. Te sprawy, że zamiast dawać odpor obcym rządom bez ustanku i na każdym polu, my od rozbioru zrywalimy się gorączkowo do powstania, a zresztą oczekiwaliśmy jedni zmiłowania Bożego i cudu, a śmudzy rezygnowali się na status quo, wstawiając w siebie i w drugich, że ta bierna rezygnacja ratuje jako tako resztki narodowego bytu.

Dziś (pisane w r. 1907, gdy książka Dmowskiego wyszła w r. 1903—przyp. S.C.) to nasze usposobienie się zmienia; dzięki demokratyzacji społeczeństwa występują w nim nowe, dotąd nieużytkowane pierwiastki i siły. Uciśk i prześladowanie same niechęć zmuszają nas do czynnej obrony: w Wielkopolsce n. p. na polu ekonomicznym, przemysłowym, handlowym, rolniczym... Każdy naród żywotny, silny, wrodzonym instynktem chce rozszerzyć zakres swego wpływu, swego działania. Ta rozprężliwość jest nie tylko skutkiem jego siły, ale też, odwrotnie, warun-

kiem siły i przyszłości. Każdy ma prawo do tego prężenia. „Między nami nie ma słusności i krzywdy, jest tylko siła i słabość” (to są słowa Dmowskiego, ze str. 20). Prusak, który na ziemi polskiej szerzy niemieckie plemie i panowanie, Moskal, który szerzy swoje na Litwie, służy miśli i sprawie swego państwa, jest się go dobrym obywatelem i nie na się prawa brać ma: tego za złe. Ta energia i prężność może się wyrobić i w Polsce, może jej zgotować święta przyszłość. Niepodległość może być skutkiem tej większej siły, ale jest tylko częścią, jedną formą narodowe go zadania i życia: życie i siła mogą być i bez niej. Twórcą siły jest rzetelny i na całe społeczeństwo rozszerzony prawdziwy patriotyzm, który „polega na przywiązaniu do narodowej indywidualności, do języka, kultury, tradycji, na odczuciu potrzeb narodu jako całości, na zespoleniu się z jego interesami, na ścisłym związku jednostki ze swym społeczeństwem, na traktowaniu wszystkich jego spraw i interesów jako swoje” i t. p.

Jest tu niezaprzeczenie wiele prawd, wiele spostrzeżeń i uwag rozumnych; ale nie wszystko jest prawdą. W tych Mysłach są i założenia fałszywe, i takie, które się nie dadzą określić jasno, a przez to praktycznie i skutecznie wykonać. Są i inne, stawiane tu jako nowy wynalazek, a naprawdę dawno znane. Prawdziwy

patriotyzm np. pojęty i określony jest dobrze, pięknie, tylko że tak samo czuli, rozumieli, praktykowali go wszyscy dobrzy patrioci, zawsze i wszędzie. A jeżeli on nie wziął góry i celu nie dopiął, to dlatego, że naprzeciw mniejszości rozumnej i rzetelnie patriotycznej bywała zbyt często większość niemyśląca, wywierająca wpływ na losy ojczyzny, a niezdolna wywierać dobrego.

...Pruskie sukcesy i triumfy może zanadto autora uwiodły swoim przykładem: Udało się im, to prawda. Ale czekajmy jeszcze, co będzie dalej. Rosja miała także rozprężliwość, ambicję, bezwzględność; trzy lata temu (t. zn. jeszcze w r. 1904) można było i ją przytaczać na dowód, że te przymioty zapewniają potęgę i wielką przyszłość. A dziś historia Rosji dowodzi, że jest coś, co nie maści na państwach i społeczeństwach: to niegodziwość, która, pozwalając sobie wszystko względem obcych, pozwala sobie także na wszystko względem siebie samych. To nieprawda, żeby w polityce, w historii nie było słusności i krzywdy, tylko słabość i siła. Cała historia świata dowodzi, że jest krzywda, i jest uczucie krzywdy, i jest prawo odparcia krzywdy, i jest w naturze ludzkiej, w sumieniu ludzkim zapisane rozróżnienie słusności od krzywdy, sprawy dobrej od złej. Gdyby zaś było prawdą, że niema słusności i krzywdy, to nie byłoby prak-

wa, bo nie byłoby bezprawia. Każdemu wolno robić, co chce, jeżeli ma siłę po temu. Ze prawa nie było nigdy dosyć, że go dziś jest mniej, niż kiedykolwiek, to prawda. Ale z tego nie wynika, iżby go nie było w sumie mia ludzkim, iżby go nie powinno być w ludzkich stosunkach. Kto zaś przyznaje prawo do bezprawia narodom i rządóm, ten chce, czy nie chce będzie widział, jak przyznają sobie te prawa ludzkie jednostki (po 19 latach autor Mysli się przekonał!). Ta maksyma to jest anarchia między narodami, ale nie cywilizacja; to jest absolutja, (dane pośrednio Fryderykowi i Katarzynie za rozbiór Polski).

Z tych dwu dłuższych cytat z pism Tarnowskiego, czytelnik może sobie wyrobić zdanie tak o toku myśli autora, jako też o jego stylu. Dwa te urywki oddziela od siebie odstęp prawie czterdziestoletni: są to r. 63 pisał człowiek zaledwo trzydziestoletni, ustęp o najwybitniejszej publikacji politycznej ostatniej doby przed wojenną starzec 70 letni. Rzecz tedy jasna, że brak tu w stylu tego polemienia, który zabarwia urywki z r. 1869. Ale tu i tam widać głęboki patriotyzm autora, troskę o społeczeństwo, wreszcie wybitny zmysł moralny, słowem te cechy, które przez życie całe wyrobiły Tarnowskiego i na stałe zapisały mu wybitną kartę w dziejach naszej kultury.



# Kronika wileńska

**DZIS W NOCY DYŻURY APTEK:**  
 Jundzila — Mickiewicza 33; Mańkowi-  
 cza — Piłsudskiego 30; Chrościeckiego —  
 Ostrobramska 25; Filemowicza — Wielka  
 29; Surda — Zarzecze 20; Paka — Anto-  
 kolska 42; Szantyra — Legionów 10; Za-  
 jęczkowskiego — Witoldowa 22.

## JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

We wschodniej części Polski przeważa nie pochmurno z przelotnymi opadami, poza tym zachmurzenie zmienne z możliwością opadów  
 Temperatura dniem w pobliżu 0 st. (W gorach mroźno).

Na wschodzie kraju wiatry południowe i południowo-zachodnie, na pozostałym obszarze — zachodnie i północno-zachodnie. Wiatry przyziemne wzdłuż słabe lub umiarkowane, a górne do 50 km. godz. Podstawa chmur niskich do 200 m. Przejrzystość powietrza w ciągu dnia na ogół dobra, rankiem słabsza z powodu zamglenia.

## Z ŻYCIA STOWARZYSZEN

— 322 Środa literacka. W dniu 17 b. m. profesor U. S. B. Dr. Henryk Elzenberg — wygłosi interesujący odczyt p. t.: „Osobowość twórcza i osobowość społeczna” Początek o godz. 20.15.

— Zarząd Obwodu Miejskiego Ligi Morskiej i Kolonialnej podaje do ogólnej wiadomości, że we czwartek dnia 18 bm. o godz. 18-iej w sali

Ofic. Kasyna Garnizonowego przy ul. Mickiewicza 13 odbędzie się odczyt prof. Lempickiego p. t. „Polska na granicy dwóch systemów politycznych” Wstęp wolny.

## ODCZYTY

— Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy. We czwartek 18 listopada br. o godz. 7 wieczorem w sali Chrz. Uniwersytetu Robotniczego wygłosi odczyt p. Karłowicz p. t.: „Życie w Chinach”. Wstęp wolny dla wszystkich.

## WYPADKI.

— Karambol samochodowy. 15 bm. samochód ciężarowy, prowadzony przez Wacława Wisłowskiego (Mostowa 5), w czasie cofania w tył z ul. Wileńskiej na ul. Orzeszkowej uderzył w tylną część autobusu nr. 8 komunikacji miejskiej, zderzającego od strony ul. Mickiewicza w kierunku mostu Zielonego. Wskutek zderzenia, w autobusie została uszkodzona karoseria. Wypadków z ludźmi nie było.

## KRONIKA POLICYJNA

— Kradzieże w hangarach na Porubanku. Do policji wzięto zameldowanie kierownika portu lotniczego na Porubanku, iż na terenie lotniska stwierdzono ostatnio systematyczne kradzieże drobnych części samolotowych, dokonywane przez rieżnyni sprawców. W sprawie tej wszczęto dochodzenie. (h)

## Pogrzeb ś. p. dyr. Karwackiego

W dniu wczorajszym w Kiemieliszkach, na cmentarzu parafialnym, odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego dyrektora szkoły dokształcającej zawodowej Wileńsko-Nowogródzkiego Instytutu Rzemieślniczego.

W pogrzebie, prócz rodziny i okolicznych mieszkańców, udział wzięły delegacje rzemieślnicze i szkolne, przybyłe z Wilna. (h)

## Pociąg Wilno — Lwów nie będzie skasowany

Wobec rozpowszechnionych ostatnio pogłosek na temat skasowania pociągu pośpiesznego Wilno—Lwów, Izba Przemysłowo-Handlowa zwróciła się do dyrekcji kolejowej w Wilnie, skąd otrzymała zapewnienie, że pociąg ten nie będzie skasowany.

Jagiellońska 10. Tel. 13-70

## Czytelnia „NOWOŚCI”

Czynna od godz. 11—19-iej  
 Kaucja 3 zł. — Abonament zł. 1.50  
 Pamiętajcie o lekturze szkolnej  
 Dzieła klasyczne — nowości — beletrystyka francuska, niemiecka i in.

## Nie będzie „pajęczyn na dachach”

W nowych domach zgodnie z zatwierdzonymi planami są ustawiane anteny wspólne w postaci ostrego stalowego kijka, połączonego przy pomocy izolowanych dobrze przewodzących z mieszkaniami. Na ściany domach po dziś dzień sterozą szpetne patyki, utrudniające pracę kominiarzom i wyglądające nieestetycznie. W najbliższym czasie ukaza się zarządzenia w sprawie anten. Na mocy tych zarządzeń na wszystkich domach mają być w określonym terminie ustawione nowoczesne anteny. Do ustawienia takiej anteny jest obowiązkiem właścicieli posesji, który tylko na tej nowości zyska, bowiem nikt nie będzie mu niszczył i dziurawił dachów.

## List P. A. Ki Filomatia w Wilnie

Do Redakcji „Dziennika Wileńskiego”  
 Szanowny Panie Redaktorze!  
 W związku z prowokacją żydowską jaka miała miejsce w dniu 14.XI 1937 r. na ulicy Bakszta, oraz w związku z nieprawdziwym przedstawieniem powyższego wypadku przez prasę lewicową i żydowską, niniejszym prosimy Pana Redaktora o zamieszczenie w swym poczytnym piśmie co następuje:  
 1) Na łączonych na obiad do bursy 3-ich studentów U. S. B. między innymi i członka naszej korporacji napadł tłum żydów idących w przeciwnym kierunku za konduktem pogrzebowym.  
 2) Bezpośrednim motywem napaści był fakt, że jeden ze studentów był w dekle naszej korporacji.  
 3) Stwierdzamy stanowczo, że studenci szli spokojnie, prawą stroną i byli bez lasek.  
 4) Tłum żydów, bijąc gonili studentów aż do drzwi bursy, gdzie dopiero energiczna postawa kolegów nie pozwoliła im wtargnąć do wnętrza.  
 5) W wyniku zajścia 2-eh kolegów zostało dotkliwie pobitych.

Wobec tych faktów, tą drogą pytamy właściwe czynniki, czy my polscy korporanci mamy prawo u siebie w Polsce chodzić w barwach, nie narażając się na napaście ze strony żydów? Czy sprawą tą zajęły się odpowiednie władze?

Dziękując za umieszczenie niniejszego listu pozostajemy z poważaniem.

Wilno, dn. 15.XI 1937 r.  
 Mieczysław Kulesza, prezes.  
 w. z. sekretarz.  
 Leon Śmicłuszewski.

**Ofiary**  
 złożone w administracji „Dzienn. Wileńsk.”:  
 p. Maria Maculewiczowa dla wdowy z 2-ma dziećmi — 5 zł.; p. Ludwik Knapik dla b. ochotnika W. P. — 5 zł.

**BACZNOŚĆ NARODOWCY!**  
 Kurs kandydacki Sekcji Akademickiej Stron. Narodowego odbywa się we wtorki i piątki, o godzinie 8-iej wieczorem, w lokalu własnym — Mostowa 1.

## Praca narodowa pod Wilnem Kurs w Malach i zgromadzenie w Ostrowcu

W sobotę ub. w Kole Stronictwa Narodowego w Malach gm. woniańskiej odbył się kurs kandydacki S. N. obejmujący 6 referatów, który trwał przez 14 godzin. Kurs przeprowadzili delegaci z Wilna. Ukończyło go 40 osób.  
 W niedzielę dnia 14 b. m. w m.

Ostrowiec pow. Wil-Trockiego odbyło się zebranie publiczne z udziałem około 100 osób. Przemawiał kol. Czernek i Szwabowicz omawiając obecną sytuację polityczną w Polsce i stanowisko Stronictwa Narodowego. Wywody mówców przyjmowano z entuzjazmem.  
 W. P.

## Dom przymusowej pracy dla nierządnic

W poniedziałek w Wil. Urzędzie Wojewódzkim odbyła się pod przewodnictwem wicewojewody Raikowskiego konferencja przedstawicieli władz administracyjnych, samorządowych oraz szeregu instytucji i organizacji społecznych. Tematem narady był projekt ustawy o zwalczaniu nierządu zarówno w ośrodkach miejskich, jak i wiejskich. Wspomniany projekt przewiduje m. in. organizację domów przymusowej pracy dla nieletnich oraz powiększenie kar za stręczycielstwo. W domach tych zamieszkanoby nieletnie dziewczyny, co do

których zostało stwierdzone, iż zawodowo trudnią się nierządem.

Podczas dłuższej i b. ożywionej dyskusji zastanawiano się nad praktyczną stroną zamierzonych ustaw. Przedstawiciele społeczeństwa wileńskiego powitali wspomniany projekt z zadowoleniem, gdyż jest on pierwszą oznaką zasadniczej walki z nierządem.

Przy omawianiu zastosowano szereg poprawek, których myślą przewodnią jest: jaknajwięcej zapobiegać, a jak najmniej karać.

m.r.s.

## Radioodbiorniki

od dwójki popularnej do superheterodyn ze skalą „geographic”

w f-mie **Michał GIRDA**

Wilno, Zamkowa 20, Tel. 16-28

Aparaty okazyjne. Zamiana aparatów na nowe

## Z za kotar studio

### AUDYCJE POLSKIE DLA AMERYKI

Począwszy od października zorganizowano codzienne audycje dla emigracji polskiej w Ameryce Północnej, nadawane przy pomocy dwu stacji krótkofalowych SPW SPD. Stacje te posiadają anteny kierunkowe skierowane na Amerykę Północną i nadają program w onie powszednie od godz. 24.00 do 1.00 w nocy, w niedzielę święta od 24.00 do 3.00. Począwszy od dn. 29 listopada b. r. program codzienny polskich krótkofalówek trwać będzie nie jak dotychczas godzinie, ale dwie godziny.

Dzięki dobremu wybraniem godzin nadawania programów polskich krótkofalówek, audycje polskie odbierane są w Ameryce począwszy od godz. 6.00 wieczorem, a więc w porze kiedy wszyscy po pracy są w domu, a nie wyszli jeszcze do kin i teatrów. Godziny odbioru polskich programów w Ameryce określane są na podstawie badań statystycznych jako godziny największego słuchania.

Łatwo sobie wyobrazić z jaką radością wielomilionowa rzesza Polaków w Ameryce przyjęła wiadomość o możliwości codziennego słuchania audycji radiowych z i ołsk. Każdy, kto zna warunki emigracyjne i kto orientuje się w strukturze ludności polskiej w Ameryce, wie, że problem utrzymania polskości, jest tam najważniejszym problemem nie tylko dla działaczy emigracyjnych ale i dla szerokiej rzeszy naszych rodaków. Polacy w Ameryce łączą polskiego słowa i polskiej muzyki, starają się pielęgnować mowę ojczystą w domu, uczą swoje dzieci po polsku, mają swoje związki, kluby, stowarzyszenia, prasę, książki, swoje orkiestry zespoły amatorskie, organizacje sportowe i t. d. — wszystko aby nie rozłączyć się w morzu anglosaskim, i oprzeć się wynarodowieniu. Tendencje działające w Ameryce przeciw zachowaniu polskości wśród naszych emigrantów są bardzo silne — to też każde wzmoczenie środków, które nie tylko wzmocnią pozycję obronne naszej emigracji w Ameryce, ale również pozwolą przystąpić do ofensywy wśród tych co zatracają łączność z Polską — jest naprawdę meocenne.

Jednym z wielkich środków pozwalających na utrzymanie bezustannego kontaktu z Polską są audycje radiowe. Codziennie o pewnej stałej godzinie może Polak w Ameryce z żoną, z dziećmi, z przyjaciółmi i znajomymi zasiąść przy odbiorniku radiowym i usłyszeć „głos z Polski”, który przyniesie mu nie tylko echa bieżących wydarzeń w Ojczyźnie, ale pozwoli rozkoszować się dawno niesłychaną muzyką ludową, pieścić się pięknem polskiego języka, odczuwać dumę, że jego Ojczyzna pracując o siebie nad pomażaniem skarłów kultury szczerą ręką sięje te skarby na ocean.

Trudno nam wyobrazić sobie, czym dla Polaków w Ameryce są codzienne audycje z Polski. Wszystko cokolwiek by się o tym napisało nie odda tego ogromnego wzruszenia, które odczuwają słuchacze polscy za oceanem, gdy z głośnika ich popłyną słowa speakera: „Halol! Halol! Tu Polskie Radio

Warszawa... Tysiące listów, jakie napłynęły do Polskiego Radia są wzruszającymi dokumentami potęgi i uroku Ojczyzny, której z serce Polaków amerykańskich nie wygnały lata wędrówki między dwoma oceanami.

### JAK WYGLĄDAJĄ I PRACUJĄ SPEAKERZY RADIOWI

Jak wyglądają i pracują speakerzy radiowi polscy i zagraniczni, jak słuchacze programu radiowego, jak zbudować sobie aparat radiowy, jak pracują i wyglądają polskie rozgłośnie, jakie stacje i o jakiej porze najlepiej odbierać — na te wszystkie i wiele innych pytań, interesujących każdego radiosluchacza, odpowie wyczerpująco, popularnie a przystępnie a mimo to ściśle i fachowo „Radio — informator — kalendarz — przewodnik radiosluchacza na r. 1938”, który ukaze się w grudniu przy współpracy najwybitniejszych publicystów radiowych i fachowców technicznych pod nacelną redakcją red. Eugeniusza Swierczewskiego.

Jednocześnie redakcja „Radio — informatora — kalendarza na rok 1938” przysłała wszystkim tym radiosluchaczom, którzy zamówią „Kalendarz” do dn. 15-go grudnia b. r. — 50 proc. rabatkę ceny. Każdy więc radiosluchacz, który wpłaci w tym terminie na konto P.K.O. Nr. 14.134, sumę 75 zł., otrzyma „Radio-informator — kalendarz na rok 1938” na tych specjalnych warunkach.

**BRASŁAW**  
 O drogach rozwoju, o potrzebach, osiągniętych i zmierzających dzisiejszego Brasława mówić będzie we środę, 17 listopada o godz. 18.10 Stanisław Szantyr w cyklu felietonów „Z naszego kraju”.

**TAJFUN**  
 Słowo to oznacza niszczący wiatrko wichur na Dalekim Wschodzie. Wichur taki szaleje tam w tej chwili, a jest nim wojna chińska - japońska, niszcząca wiele istnień ludzkich. Epizod, który może się tam zdarzyć, przedstawia słuchawisko Kazimierza Leczyńskiego, pod tyt. „Tajfun”. Widzimy w nim francuskiego dziennikarza, ożenionego z Japonką. Różni ich tocząca się wojna, bo on jest stronnikiem Chin, ona oczywiście Japonii. Kończy się ich konflikt śmiercią obójną od wybuchającego granatu.

Interesującą tę audycję o doskonałym kolorycie i odzwierciedleniu stosunków nadawano, 17 listopada o godz. 18.20.

### KONCERT PIĘŚNI NIEMIECKICH

We środę, 17 listopada o godz. 20.10 Rozgłośnia Wileńska daje wieczór pieśni kompozytorów niemieckich XIX wieku — Brahmsa i Wolffa oraz żyjącego chociaż związanego z nimi stylem twórczości Ryszarda Straussa. Spiewać je będzie Wanda Hendrich przy akompaniamencie Samuela Chonesa. Słowa pieśni tłumaczył Adam Ludwik. Recital spiewaczy poprzeć omówienie koncertu przez Tadeusza Szeligowskiego, który wygłosi je o godz. 20.00

Polacy pamiętajcie o istnieniu tanich i dogodnych kredytów dla kupiectwa, rzemiosła i drobnych inwestycji.

## Pierwsze przymrozki!!!

przypominają, że:

sweterki, dzemparki, szlafrociki, komplecki ciepłe, bieliznę damską i męską, kamizelki ciepłe, swetry męskie, krawaty i t. d. i t. d. Bieliznę stołową i pościelową, koldry watawe z własnej pracowni, w najlepszym gatunku, po cenach konkurencyjnych można nabyć

w firmie J. KŁODECKI, Zamkowa 17, tel. 9-28

## Otwarcie VI kursu duszpasterskiego

Doroczny kurs duszpasterski dla duchowieństwa archidiecezji wileńskiej, rozpoczął się w dniu wczorajszym.

Msza św. w kaplicy św. Kazimierza została odprawiona przez J. E. ks. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego.

Otwarcie kursu nastąpiło o godz. 11 m. 30, w sali Stow. Misyj Wewn., przy ul. św. Anny 13. Kurs otworzył ks. kan. Adam Kulesza, witaając Arcypasterza i przybyłych kapłanów. Następnie dokonano wyboru prezydium kursu. Przewodnictwem obrad powierzono ks. prałatowi Karolowi Lubiatowiczowi. Na członków prezydium

zaproszono: ks. Idyr. Romualda Świrzkowskiego, ks. dziekana Ignacego Cyraskiego, ks. prob. Fr. Pieszcziuka i ks. prob. Jana Morozę.

Do zgromadzonego duchowieństwa przemówił Arcypasterz, podkreślając znaczenie kursu i życząc jego uczestnikom pomysłnych obrad. Na zakończenie udzielił zebranych błogosławieństwa. Następnie J.M. ks. rektor Wóycicki wygłosił referat „o zagadnieniu parafii”.

W godzinach popołudniowych wygłoszone zostały referaty: ks. prof. dr. Ignacego Świrzkowskiego i ks. prof. dr. Józefa Wojtkiewicza. Dziś dalszy ciąg obrad.

## Akademia ku czci św. Stanisława Kostki w Nowej Wilejce

W ub. niedzielę wieczorem w sali parafialnej w Nowej-Wilejce odbyła się Akademia ku czci św. Stanisława Kostki zorganizowana przez miejscowe Kat. Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej z okazji jego święta patronalnego.

Wobec szczerze wypełnionej sali akademii zagał prezes K. S. M. M.,

poczym mgr. Chmielewski, zobrazował działalność Stowarzyszenia. Następnie zabrał głos p. Ziemięwicz, członek Stron. Narodowego, który wygłosił dłuższą prelekcję o św. Stanisławie Kostce, jako patronie młodzieży

Akademii zakończyły produkcje chóru młodzieży i deklamacje. (m)

## Konkursy lniane i nowe suszarnie lnu

**GLEBOKIE.** W ubiegłym tygodniu w Dokszycach i Parafianowie odbyły się pokazy konkursów lnianych. Na pokazach zgromadzone były włókna trzepane, siemię lniane i przeróbki słomy lnianej, wyprodukowane przez zespoły utworzone przy kółkach rolniczych i kółkach gospodyń wiejskich. Równocześnie odbyły się skupki włókna trzepanego przez agentów zakładów lnianych „Wileńka”. Chociaż tegoroczna jakość włókna jest stosunkowo niższa od zeszłorocznej, wielu uczestników konkursów potrafiło wyrobić najwyższy gatunek włókna trzepanego, uzyskując przy sprzedaży zł. 1.70 za 1 kg. Produkcja włókna trzepanego w gminach Głokszycy i parafianowskiej znajduje coraz szersze rozpowszechnienie. Głównymi ośrodkami racjonalnej przeróbki lnu w tych gminach są wsie: Borsuki, Cielensze i Zaborce, w których rolnicy posiadają kilkanaście własnych trzepaków kofowych.

12 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie suszarni lniankiej w Łamcach, gm. prozoroskiej, pobudowanej przez miejscowe kółko roln. Uroczystość ta miała wyjątkowe znaczenie, ponieważ suszarnia tego rodzaju jest pierwszą, wzniesioną zbiorowym wysiłkiem drobnych rolników. Suszarnia w połączeniu z przybudowanymi do niej międlarkami i trzepakami umożliwi masowy przerób lnu na włókno trzepane, co jest jednym z podstawowych warunków podniesienia dochodu rolników uprawiających len. Ogólny koszt budowy suszarni z narządzeniami do przeróbki wyniósł zł. 4.000. Fundusz Pracy udzielił na ten cel kredytu w kwocie zł. 1.800. resztę zaś złożyli członkowie kółka rolniczego. Trzeba zaznaczyć, że gmina prozoroska jest jedną z najbardziej lnianych w powiecie, na bowiem przeszło 8 proc. gruntów uprawnych posi. zasiewami lnu.

## Projekt znaczka pocztowego z podobizną Narbutta

LIDA. Komitet Uczczenia Pamięci Ludwika Narbutta w Lidzie w związku z przypadającą w roku przyszłym 75-leciem powstania styczniowego poza tablicą pamiątko-

wą, która zostanie w Lidzie ufundowana, postanowił zwrócić się do ministerium poczty i telegrafów z propozycją wyłożenia znaczka pocztowego z podobizną bohatera powstania Ludwika Narbutta.



Teatr i muzyka

Teatr Miejski na Pohulance. Trzy ostatnie przedstawienia „Pierwszego Legionu”.

Najbliższa premiera Teatru Miejskiego będzie współczesna komedia Bekkego p. t.: „Nieusprawiedliwiona godzina”.

Teatr Muzyczny „Lutnia”. Tydzień propagandy teatru. Dzisiaj i jutro ostatnie dwa razy op. „Biedny Student”.

W piątek „Kwiat Hawaju” najpiękniejsza operetka ostatniego repertuaru.

Sobotnia premiera. W sobotę po raz pierwszy wystawiona będzie operetka lekka i błyskotliwa „Wróg Kobiet”.

Polskie Radio Wilno

Sroda, dnia 17 listopada 1937 roku. 6.15 — 8.00 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół.

HELIOS Dramat PREMIERA żyćowy



SMOSARSKA

Dzisiaj Bodo „SKŁAMAŁAM”

UWAGA!

Wyłącznie tylko u nas. Od dzisiaj jako nadprogram WYBITNA ATRAKCJA

OBCHÓD UROCZYSTOŚCI ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI W WARSZAWIE

W DNIU 11 LISTOPADA R.B. P. T. „WOJSKO I MŁODZIEŻ”

Pamiętajcie. Najnowsze aktualia Kraju dzisiaj tylko u nas

Najmniejszy film doby obecnej Światowid „RAPRYS MILIONERKI”

W rolach głównych Morika Röck i Hans Söhnker. Humor! Doskonała muzyka. Nowe piosenki przebojowe!

CASINO Arcyfilm najpiękniejszych wzruszeń Siódme niebo

W rolach głównych SIMONE SIMON oraz JAMES STEWART. Nad program: Urozmaicone dodatki.

MARS! Wielka tragedia sunien ludzkiego p. t.: „Winowajca”

(Samooskarzenie się prokuratora przed trybunałem) w rol. gl. PIERRE BLANCHAK I MADELEINE OZERAY. Reż. Rajmonda Bernarda — twórcy „NEDZNIKÓW”

Resztki wysortowanej porcelany wyprzedaje jedyny chrześcijański hurtowy skład szkła, fajansu, porcelany, naczyń, lamp i gramofonów. D. H. „T. Odynieć” — wł. I. MALICKA

Zawiadomienie. Firma LEOKADIA LEMBERŻYNA Wilno, Mickiewicza 7 otrzymała duży transport wykwintnej bielizny: damskiej, męskiej, swetrów, pulawerów, krawatów, poszczosek, rękawiczek, torebek, parasolek i t. d., deszczowce, śniegowce i kalosze marki Schwikerta.

WZGARDZONA (STELLA DALLAS)

Dzieje życia kobiety, stworzonej do miłości. Reż. King Vidor. W rol. głównych chluba Ameryki BARBARA STANWYCK, ulubieniec kobiet JOHN BOLES i 18-letnia ANNE SHIRLEY

Nad program: Atrakcja kolorowa i aktualności

Kupno i sprzedaż

SKLEP SPOŻYWCZY w dobrym punkcie z urządzeniem, towarem i mieszkaniem sprzedam tanio. Tomasz Zana 23-b. (191-2)

SPRZEDAM foliarkę 31 ha (strefa nadgraniczna) gleba dobra, zabudow. kapitalne, 130 drzewek owoc. Szczegóły p-ta Podbrodzie. Juściński, 197-3

Praca poszukiwana

NAUCZYCIELKA - WYCHOWAWCZYNI, mająca za sobą kilkuletnią praktykę w szkołach i prywatnie, poszukuje pracy w oświatnym domu polskim. Zgodzi się na wyjazd Łask. oferty do adm. „Dz. Wil.” dla „Nauczycielki”, tamże adres. (187-3)

OSOBA, w wieku średnim, poszukuje pracy do dzieci starszych lub niemowlęcia, może do noworodka. Ofiaro 2-7.

PRZYJMĘ pracę geńca, woźnego, lokaja, dozorcę itp. wymagania skromne. Poważne referencje. Zgłoszenia proszę składać ul. Pańska 7-11, Kazimierz Mirowski.

PANIENKA z domu inteligentnego, sierota poszukuje pracy w charakterze wychowawczyni lub pielęgniarki w domu inteligentnym. Skończyłam roczne Kursa Wychowawczo - Pielęgniarskie. Objęłamby po adę w majątku. Poza tem znam roboty ręczne oraz szycie. Zgłoszenia do adm. „Dz. Wil.” pod „P”.

RZADCA, dobry rolnik, lat 38, samotny, z Pomorza, 16 lat praktyki w grupach o różnych poziomach i celach od 4 zł. mies. z rybołówstwem leśnictwem, przyjmie posadę jako samotny lub ordynarię. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Dziennika Wileńskiego” pod B. P.

Nauka

INSTYTUT GERMANISTYKI Zamkowa 10 p. I. Nauka języka niem. w grupach o różnych poziomach i celach od 4 zł. mies.

STUDENT PRAWA, z wioleolnią praktyką korepetytorską przygotowuje w zakresie gimnazjalnym — języki: francuski, niemiecki, łacina. Warunki b. przystępne. Zgodzi się na wyjazd. Oferty pod A. W. do Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

STUDENTKA udzieli korepetycji z zakresu gimnazjum now. i st. typu. Poprawę gwarantuje. Zgłosz. do adm. „Dz. Wil.” pod „5”.

Różne

Pan Antoni Ginowicz zechce podać swój adres do Radoszowicz, skrzynka pocztowa 10 PRZYBLAŁAJ się pies duży biały, w czarnej łaty. Szkaplerza 18-7.

Zguby

ZGUBIONO dowód tożsamości koria Nr 449.826, seria D, wydany właścicielowi poprzedniemu, na nazwisko Baliński Bonifacy, zam. zaśc. Orliński — unieważnia się.

DRĄCIE O SWOJE ZDROWIE! SZWAJCARSKIE GÓRZKIE ŻOŁA SA STOSOWANE PRZY KAMNIACH ŻELCZONYCH I BILIONOZACH DO ZAPARCZANIA, SZWAJCARSKIE GÓRZKIE ŻOŁA SA NAJWIĘKSZYM I NAJLEPSZYM ŚRODKIEM PRZECIWCZYNIAJĄCYM UŁATWIWIĄCIOM PUNKCJE ORGANÓW TRAWIENIA, STOSOWANYM RÓWNIEM PRZY NADMIERNEJ OTYŁOŚCI.

Giełda warszawska z dn. 16. XI. 37.

Table with exchange rates for various cities: Berlin 212.97, Gdańsk 100.00, Amsterdam 292.65, Londyn 26.42, N. J. czeki 527.12, Paryż 17.95, Praga 18.58.

Bank Polski 108.00

Papiery:

Table with bond prices: 4 i pół proc. wewnętrzna 56.50, 3 proc. poz. inw. 1 em. 71.55, 5 proc. konwersyjna 62.00, 5 - kolejowa, 6 - dolarowa, 4 - premj. dolarowa, 7 - stabiliz., 4 - konsolid.

Waluty: Dol. amer. 527.12, 525; Marki niem. 119.00, 115.00

Giełda zbożowa-towarowa i inlarska w Wilnie z dn. 16 XI. 37.

Ceny za tonę średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (taryfa 1000 kg. i-co wag. st. sal.) Ziemniaki — w ładach wagonowych, waga i otręby — w miarę suchych łobliach.

Table with grain prices: Zyto I stand. 696 g/l, Zyto II stand. 670 g/l, Pšenica I stand. 730 g/l, Pšenica II stand. 710 g/l, Jęczmień I stand., Jęczmień II stand., Jęczmień III stand.

Table with more grain prices: Owies I stand. 468 g/l, Owies II stand. 445 g/l, Gryka I stand. 630, Gryka II stand. 610, Siemię lniane b. 90% s-oo, Len trzep. Wolożyn b. I, Len trzep. Horodziej b. I, Len trzep. Traby b. SPK, Len trzep. Miory b. SPK, Len czesany Horodziej b. I, Kądział Horodziejska b. I, Targaniec moc. asort., Targaniec moc. asort.

Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na żyto i pszenicę ceny loco Wilno kalkulują się o 30-45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 mtr.

Pomóżmy bliźnim! CIEMNIAŁY OJCIEC będący w bardzo ciężkich warunkach materialnych zwraca się z uprzejmą prośbą do serc łaskawych czytelników o przyjęcie z pomocą dla córki...

FRANK HELLER.

34

Osobliwa podróż do szefa

Przekład autoryzowany Wł. Olszewskiego.

Zastanowił się, dlaczego Collin, nie wypocząwszy ani chwili natychmiast poszedł do miasta, nie umiał jednak wytłumaczyć sobie tego. Portier chrząknął. — Czy mogę prosić o uregulowanie rachunku za noc? Kacper przeraził się. Wszak nie miał przy sobie nawet dziesięciu marek. Bąknął coś pod nosem i wyszedł przed hotel, wyglądając profesora.

śladów zmęczenia po tej okropnej nocy. — Doskonale — odparł Kacper. — Ale, gdzie pan profesor był? Przecież pan ani na chwilę się nie położył. — Kto panu o tym powiedział? — Portier. Ale czego pan w tej dziurze szukał? Profesor Collin uśmiechnął się. — W tej dziurze? Wcale nie byłem w miasteczku. — A więc gdzie? — Skoro nie byłem w miasteczku, to musiałem być gdzieś w okolicy. — Jak to w okolicy? — Cały dzień spędziłem — rzekł Collin, nieco roztrągnony — na zwiedzaniu wyspy Usedom. — Bada pan historię wojny trzydziestoletniej? — Nic podobnego, panie kolego. Interesuję mnie wyspa tylko pod względem geograficznym. — Na miłość Boską, panie profesorze, rozmowa nasza tak jest nudna, że można przy niej zasnąć. Czego pan szuka na tej przeklętej wyspie?

— Szukałem miejsca, z którego można by było wsadzić na łódź, nie będąc przedmiotem ciekawości ze strony mieszkańców. — Wsiadł na łódź? — Tak. Radbym bardzo, gdyby i kochany kolega zainteresował się trochę tą sprawą. Zapewne utieszyło pana, że znalazłem odpowiednie miejsce. — Choć jest to dla mnie absolutnie obojętne, to jednak wnszuję panu profesorowi sukcesu. — Dziękuję serdecznie, ale muszę panu wyznać, że nie ja pierwszy szukałem podobnego miejsca. — Co pan mówił? Każdą aczony podróżnik, choćby najskromniejszy, ma sobie za punkt honoru odkryć na kuli ziemskiej takie miejsce, którego stopa ludzka przed nim nie dotknęła. — Niestety moje ambicje nie sięgają tak daleko — odparł pan Collin wesoło. — Za to znalazłem w tym miejscu kilka par obuwia i parę opon samochodowych. — Al! wokat Tillius słuchał ze wzrastającym zaciekawieniem. — To niby ma znaczyć, że... Profesor śmiał się. — Bogu dzięki, że pan mec nas przestał się gniewać, choć mówiąc prawdę, nie miał pan powodu do irytacji. Wypaść się pan doskonale, ja zaś ani na chwilę nie zmrużyłem

oka, zmuszony zatroszczyć się o nas obydwoh. Krótko mówiąc znalazłem miejsce, w którym zakończyłby podróż motocyklem. — No, to chwala Bogu — rzekł Tillius nieco zawstydzony — ale gdzie leży to szczególne miejsce? — Z tamtej strony plaży w Zinnendorf. — A jakim cudem znalazł je pan profesor? — Mam przecież mapę wyspy Usedom, a poza tym od Ziethen aż do Swinoujścia sledziłem centymetr za centymetrem drogę, którą jechali nasi serdeczni przyjaciele. — Ach, tak — rzekł Tillius — Ziethen... wszak w tym punkcie zboczyliśmy z głównej drogi, prawda? — Tak jest! O tym, że lotrzyłki tamteży przejechali wiedziałem od samego rana, w Swinoujściu jednak nie byli. Znalazłem wreszcie miejsce, w którym zjechali z głównej szosy, a potem miejsce, w którym może wylądować łódź. — Wylądować? Kto, co, w jakim celu? — O wszystkim dowie się kolega niebawem. Tillius pomyślał chwilę, po czym podniósł głowę, jakby zaczął coś kapować. — A więc spóźnił się pan profesor... Lotrzyłki zdążyli już odpłynąć?

Collin uśmiechnął się z politowaniem. — Trafili kolega. A teraz my za nimi popłyniemy do Szwecji. Spodziewam się, że będzie mi pan towarzyszył. Kacper zębił. Na podróż do Szwecji najmniej był przygotowany. Przecież Collin nie mógł się tam pokazać. A i on sam nie zamierzał jechać do Szwecji. — A może kolega ma inne plany? — spytał Collin. Tillius kwaśł głową, nie mogąc się połapać w tym wszystkim. — A zatem jedziemy do Szwecji — rzekł profesor. — Przecież to nasza ojczyzna. — Naturalnie, jasna rzecz — oelkotął Kacper. — Ale czy zdolałby przedostać się przez granicę? Mój przyjaciel Gerber wspominał, że pańskie dokumenty, panie profesorze, w niezupełnym są porządku i nie przypuszczam, aby je uporządkowano w Moabicie. Proszę wybaczyć, że poruszam te sprawy, ale... Pan Collin uśmiechnął się. — Widzi kolega, jak bardzośmy się zaprzyjaźnili. Teraz troszczy się pan o mnie jak ojciec. Aie ja pomysłatem o wszystkim. Nie pojeździemy oczywiście linją Sassnitz — Trellberg... (D. c. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 10. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnictwem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENY OGŁOSZENI: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 lam) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednosp., nekrologi 40 gr. za tekstem (5 lam.) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0,25. Komunikaty instytucyj dobroczy. i społeczn. z wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń w ojece.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI, Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa 1, Odpowiedzialny redaktor: CZESŁAW ŚLESICKI

